



Kultura

ONI NAMIESZALI W KULTURZE

► 16-17



FOT. MATEUSZ SKWARCEK, KUBA ATYS, MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rząd odpowiada na weto prezydenta

Wiecej dla onkologii

Gabinet Donalda Tuska nie doprowadzi do upadku mediów publicznych. Otrzymają pieniądze, by „nie dostać zawału”, ale „Bizancjum nie będzie”.

Agnieszka Kublik, Iwona Szpala

Premier Donald Tusk w środę po posiedzeniu rządu ogłosił, jak rząd zareaguje na prezydenckie weto wobec ustawy o budżecie. To w niej rząd Tuska zapisał możliwość – ale nie obowiązek – przekazania 3 mld zł w obligacjach na media publiczne. Bez tych pieniędzy spółkom medialnym grozi bankructwo. Tusk zapewnił, że do tego nie dopuści, jako szef rządu ma do dyspozycji rezerwę budżetową. Ale już zapowiedział restrukturyzację spółek, a zwłaszcza TVP, którą określił „stajnią Augiasza”.

Będą cięcia w TVP

Jak mówił Tusk, weto prezydenta, które obcina wsparcie na TVP, każe podjąć ministrowi kultury pewne decyzje, „o których zapewne jutro się państwo dowiedzie”. Mówił, że media nie tylko zatrzymały życie pu-

bliczne, ale też zapadało tam wiele decyzji, które nowa ekipa musi naprawić. A niektóre porządki będą kosztowały i temu miała służyć finansowa rezerwa. – Chodzi o racjonalne działania menedżerskie, marnotrawiono tam gigantyczne środki. I tym ma się zająć minister, a nie szukaniem pieniędzy – tłumaczył.

Nie ujawnił, o jakie decyzje Bartłomieja Sienkiewicza chodzi. Podkreślał też, że jego zdaniem wszystkie działania ministra kultury są zgodne z prawem. – Jeśli ktoś myśli inaczej, niech idzie do sądu. To nie Jarosław Kaczyński czy Donald Tusk o tym zdecydują, ale sąd.

Dopóki sąd gospodarczy prawomocnie nie zakwestionuje decyzji Sienkiewicza, są one legalne. Ale Rada Mediów Narodowych informowała rano, że zaskarży powołanie nowych władz spółek medialnych. Posłowie PiS od rana prowadzili w resorcie kultury poselską in-

terwencję w tej sprawie. A w siedzibach TVP czy PAP wciąż trwa protest byłego kierownictwa, wspomagany przez polityków PiS.

Premier zapowiedział, że każdy z posłów blokujących budynki TVP czy PAP i łamiących przy tym prawo odpowie za to indywidualnie. – Nie będzie świętych krów – mówił premier. – Będziemy uchylać immunitety. Sprawiedliwość będzie nie do uniknięcia.

Późnym popołudniem okazało się, że minister kultury postawił trzy spółki medialne – TVP, Polskie Radio i PAP – w stan likwidacji.

3 mld na leczenie

Premier poinformował też, że jest nowa ustawa o budżecie. Skonsumuje ona zawartość projektu, który w środę rano przysłał do Sejmu prezydent w miejsce zawetowanej ustawy. Zdaniem Tuska najnowsza – rządowa – wersja ustawy jest bardziej precyzyjna. – Jak pamiętacie, w zawetowanej ustawie znalazło się stwierdzenie, że minister finansów może przeznaczyć część z 3 mld zł na media publiczne – mówił. Premier przypomniał, że są to obligacje. Podkreślał, że w założeniu 3 mld zł

miały pójść na onkologię. – Po wecie Andrzeja Dudy jest nowy projekt, gdzie zapisaliśmy wprost: 3 mld zł z obligacji będzie do dyspozycji NFZ. Z przeznaczeniem na psychiatrię, choroby rzadkie, onkologię dziecięcą – wyliczał.

Zapewnił, że wszystkie zaplanowane w ustawie o budżecie podwyżki – w tym te dla nauczycieli – pozostaną w mocy.

Z czego żyje TVP? Na pewno nie z reklam. To w ubiegłym roku dawało spółce trochę ponad miliard – na 3,4 mld zł przychodów w 2022 roku.

Po wecie Andrzeja Dudy jest nowy projekt, gdzie zapisaliśmy wprost: 3 mld zł z obligacji będzie do dyspozycji NFZ. Z przeznaczeniem na psychiatrię, choroby rzadkie, onkologię dziecięcą

Reszta to abonament, rekompensaty z tytułu utraconych opłat abonamentowych (przysługujące w formie obligacji) oraz dotacje. W sumie te źródła to aż 68,5 proc. wszystkich przychodów. A będąc jeszcze bardziej precyzyjnym – sam abonament daje jakieś 300 mln zł.

Mówiąc brutalnie, TVP, jeśli chodzi o swoją gospodarkę finansową, jest więc pasożytem. Bądź, jak to ujęła Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie z października, jest to Bizancjum za publiczne pieniądze.

– Model gospodarki finansowej Telewizji Polskiej oparty na współfinansowaniu działalności ze środków budżetu państwa, ze środków publicznych w postaci rekompensat abonamentowych, funkcjonuje od 2017 roku. Otrzymywane rekompensaty sukcesywnie wzrastały i łącznie w latach 2017-22 spółka otrzymała 7,2 miliarda złotych, w 2023 - 2,3 miliarda złotych, czyli łącznie 9,5 miliarda złotych z tytułu rekompensat za utracone opłaty abonamentowe – relacjonowała na specjalnej konferencji prasowej Janna Bielak, doradca ekonomiczny w departamencie strategii NIK. ●

• Więcej ► 3

Reportaż

Ślepy by nie trafił

Tony rozrzuconych dyń, sterty ziemniaków i starego chleba. Nielegalnie wysypywane jedzenie pomaga w polowaniach na zwierzęta w Kampinoskim Parku Narodowym. Od kul myśliwych giną ich setki rocznie

► 18-19

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



FOT. IBRAHEEM ABU MUSTAFA/REUTERS

Świat

IZRAEL WALCZY NA WIELU FRONTACH

Dowódca izraelskiej armii zapowiedział, że walki z Hamasem w Strefie Gazy potrwać jeszcze wiele miesięcy. Palestyński prezydent Mahmud Abbas nazwał zaś wojnę „poważną zbrodnią” na Palestyńczykach i skrytykował USA za jej przedłużanie ► 10

Na zdjęciu: mieszkańcy Rafah gromadzą się po uderzeniu izraelskiego pocisku w jeden z domów

Wojciech
Maziarski

Kaczyński walczy o PiS, nie o Polskę

PiS zachował kontrolę nad toaletą w PAP i powołał prezesa TVP na uchodźstwie. Stawiając heroiczny opór hordom najeźdźców, nasłanym na Polskę przez wyborców, Antoni Macierewicz poniósł najwyższą ofiarę ze sweterka. Ten męczennik jest kolejnym ogniwem w długim łańcuchu pokoleń heroicznie przelewających kawę dla Ojczyzny...

Blazenada? Owszem. Ale taki jest modus operandi Jarosława Kaczyńskiego. Jak daleko sięgniemy pamięcią, wódz zawsze starał się rozhuścić emocje, wmawiając Polakom, że czyha na nich jakieś straszne zagrożenie. A to uwłaszczająca się nomenklatura, a to niezłustrowani agenci, a to bezduszni neoliberalowcy i monetaryści, a to wewnętrzni agenci Niemców i Brukseli. Do broni, bracia Polacy, bo nas wymordują!

Podobna blazenada jak dziś w budynkach PAP i TVP Info przez lata odbywała się co miesiąc w Warszawie na

Krakowskim Przedmieściu, po którym prezes mężnie kroczył w asyście dworzan, ogłaszając, że oto zbliża się do prawdy o Smoleńsku.

Tak doszedł w 2015 r. do władzy.

Jednak nie dajmy się zwieść pozorom: władzę zdobył nie dzięki tym wygłupom,

ale pomimo nich. Wyborcy głosujący na PiS chcieli zmiany, byli znużeni rządami obozu centro-liberalnego, mówili: „Ci już się narządzili, to teraz dajmy szansę tym drugim, zobaczmy, jaki będzie efekt”.

Po ośmiu latach obywatela już wiedzą, jaki jest efekt, i dlatego 15 października zagłosowali w większości przeciw PiS. Dzisiejsze wygłupy w budynkach PAP i TVP Info raczej nie skłonią ich do zmiany zdania. Nie wydaje się też, by masy ludowe stanęły w obronie Jacka Kurskiego i syna Mariusza Kamińskiego, których reżim bestialsko pozbawił milionowych pensji w Banku Światowym.

Czy Kaczyński nie zdaje sobie z tego sprawy?

Chyba nie jest aż tak odklejony od rzeczywistości, by nie uświadamiać sobie tego wszystkiego. Tyle tylko że on nie walczy o odzyskanie władzy w Polsce. On chce uniknąć powyborczych rozliczeń w PiS i zachować władzę w swoim obozie politycznym.

W normalnych okolicznościach, w partii w miarę demokratycznej, przywództwo lidera, który doprowadził do takiej klęski przy urnach, już dawno zostałoby zakwestionowane. By do tego nie dopuścić, Kaczyński nakręca emocje i utrzymuje swój obóz w stanie wrzenia. Wie, że ta histeryczna wrzawa zagłuszy głosy rozsądku i nie pozwoli stawiać mu niewygodnych pytań o odpowiedzialność za przegraną 15 października. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34294572

„Blisko przy Twoim sercu. Koło niego. A za oknami śnieg. Wrony na śniegu.”

W dniu 22 grudnia 2023 roku przedwcześnie odszedł
Nasz Ukochany Mąż, Tata, Syn, Dziadek, Teść



Paweł Sowisto

Pożegnalna msza święta odbędzie się
dnia 30 grudnia 2023 roku o godzinie 12.00
w kościele pw. św. Michała Archanioła i Matki Bożej Wspomożenia Wiernych
przy ul. Wodnej 8 w Rogalinie.
Po mszy rozpoczyna się uroczystości pogrzebowe
na cmentarzu parafialnym w Rogalinie.

O czym zawiadamiają pogrążone w wielkim smutku.

Żona, Córki z Rodzinami oraz Mama

Zamiast kwiatów prosimy o datkę na parafię w Rogalinie.

Rumunia Przeciwko siłom zła



FOT. VADIM GHIRDA / AP

26 grudnia. Moment przed rozpoczęciem rytuału Sipoteni w wiosce Racova (północna Rumunia). Tradycja sięga czasów sprzed Chrystusa: śpiewy i tańce ludzi przebranych w zwierzęce futra i skóry miały odstraszyć złe siły.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Cytat dnia

*Warszawskie
zakłady karne są
już przygotowane
na przyjęcie
panów Wąsika
i Kamińskiego*



KRZYSZTOF ŚMISZEK
wiceminister sprawiedliwości,
o prawomocnie skazanych
byłych szefach CBA

Wojciech Kasprzyk Po stronie ofiar

Policję toczy rak. Jeśli nie będziemy eliminować ludzi, którzy dopuścili do śmierci Stachowiaka czy Nikiforenki, to zje on całą formację – jasno stawia sprawę mecenas Wojciech Kasprzyk, który prowadzi w tej chwili dziewięć spraw związanych z interwencjami dolnośląskiej policji, nagłaśniając nieprawidłowości, łamanie prawa i przekraczanie uprawnień w służbach. Kasprzyk jest doktorem nauk prawnych, radcą prawnym, a także samorządowcem z Bolesławca. Jako radca prawny zajmował się m.in. prawem rodzinnym i opiekuńczym. Wspierał stowarzyszenie walczące o prawa ojców. Bronił w głośnej sprawie Dominika K. oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swojej matki i zabójstwo jej konkubenta. Mężczyzna został uznany za niepočetny i sąd umorzył postępowanie, a prokuratura nie składała apelacji.

Od kilku lat mecenas Kasprzyk jest pełnomocnikiem rodzin osób, które zginęły podczas policyjnych interwencji lub w związku z nimi. W rozmowie z „Wyborczą” ujawnił, w jaki sposób służby próbują go uciszyć. – Prokuratura złożyła na mnie zawiadomienie o popeł-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

nieniu wykroczenia dyscyplinarne-go, a konkretnie świadczenia nieprawdy w sprawach, które prowadzi. Rzecznik Komendy Głównej Policji powiedział, że mianownikiem wszystkich spraw jest mecenas Kasprzyk. Później podchodzili do mnie funkcjonariusze policji w cywilu, mówiąc, bym się od tej sprawy „odp...lił, bo będę miał prze...ane”. Dokładnie cytuję. I to nie gdzieś po cichu. Oni to robili przy innej prawniczce, na beczelnego – mówił. ●

Marcin Rybak,
Agnieszka Dobkiewicz

Jutro w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

7 rzeczy, których (raczej) nie wiesz o alkoholu

Czy alkohol poprawia sen? Jak wpływa na skórę? Dlaczego po czerwonym winie boli głowa? I skąd powiedzenie, że po szampanie robi się głupie rzeczy?



FOT. SHUTTERSTOCK

Koniec Bizancjum w TVP

Rząd Tuska nie doprowadzi do upadku mediów publicznych. Dostaną pieniądze, by „nie dostać zawału”, ale „Bizancjum nie będzie”.

**Agnieszka Kublik
Iwona Szpala
Karolina Słowik**

Weto do ustawy okobudżetowej Andrzej Duda ogłosił dzień przed Wigilią. Napisał, że złoży własny projekt, wezwał marszałków do „pilnego zwołania obrad obu Izb w celu rozpatrzenia i przyjęcia projektu jeszcze w tym roku.”

We wtorek jeden z wiceministrów mówił nam jednak, że żadnego przyspieszenia obrad Sejmu nie będzie. Podobnie jak prac nad propozycją prezydenta.

W środę rano Andrzej Duda złożył w Sejmie anonowany projekt ustawy okobudżetowej. Wszystko zostawił tam po starciu, poza 3 mld zł na media publiczne. Zablockowanie ich Andrzej Duda tłumaczył decyzjami ministra kultury, który wymienił rady nadzorcze TVP, radia i PAP, a te wskazały nowych prezesów spółek.

Po decyzjach rad nadzorczych posłowie PiS zaczęli pełnić warty w gmachach spółek, wyznaczali dyżury, pilnowali drzwi, wypuszczali zwolnionych pracowników, innych próbowali legitymować. W akcji wziął udział prezes PiS Jarosław Kaczyński, dotąd miał dwie warty: w siedzibie TVP przy Woronicza i w PAP. Udzielał licznych komentarzy, skrytykował również Andrzeja Dudę. Wytknął mu, że za mało się angażuje w temat. Niedługo po tych słowach prezydent ogłosił weto.

– Nie ma takiej wersji przywrócenia narodowi mediów publicznych, która nie wzbudziłaby furii PiS i Kaczyńskiego – stwierdził Tusk podczas środowej konferencji. – Oni nie pogodzili się z utratą władzy i to jest problem. Czy pamiętacie, w jak niezgodny z konstytucją sposób PiS przejmował media, obsadzał swoimi ludźmi. Czy widzieliście, by nasi posłowie wjeżdżali do studiów telewizyjnych, szarpali się z szeregowymi pracownikami PAP? – pytał. – Kaczyńskiemu nie podoba się to, co dzieje się w mediach i się temu wcale nie dziwię. Przyzwyczaił się, że media publiczne to własność PiS i jego akolitów. Stąd reakcja furii i walka o życie – mówił. – Niedługo dowiecie się, dlaczego część z nich walczy o to, by trzymać rękę na gardle mediów publicznych i to nie są ładne powody.

– Bez trzymania mediów publicznych w garści nie wygraliby żadnych wyborów. Wiedzą, że gdy prawda przeważa w życiu publicznym, nie mają szans. Dlatego walczą jak opętani – mówił o sytuacji.

Zmian w sejmowym kalendarzu, których domagał się Andrzej Duda, nie będzie

Jak ukraść święta

• – Dla nauczycieli nie widzę żadnej różnicy – potwierdził szef Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz, gdy został opublikowany prezydencki projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2024. W wizji prezydenta ma zastąpić projekt rządowy, którego weto Duda zapowiedział w przeddzień świąt. Związek Nauczycielstwa Polskiego nie krył swojego oburzenia ruchem Dudy. – Jeżeli pan prezydent chciał zaznaczyć swoją obecność i wyrazić opinię, mógł nie

robić tego kosztem emocji nauczycielskich i sfery budżetowej – ocenił Broniarz. Uważa też, że prezydent mógł wyrazić swoją opinię wcześniej. – Nie tuż przed świętami. To elementarny brak wyczucia nastrojów, chwili. Zrobił to w możliwie najgorszy sposób. Podwyżka proponowana przez nowy rząd ma historycznie dużą wartość procentową. Jeśli prezydentowi zależałoby na naszym środowisku, to mógł przedstawić swój projekt za rządów Mateusza Morawieckiego, który proponował nam 12,3 proc.

podwyżki. A teraz, po ośmiu latach, prezydent budzi się i zajmuje stanowisko – zaznacza.

Obecne wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela (bez dodatków i nadgodzin) wynosi:

- **3690 zł brutto** dla nauczyciela początkującego,
- **3890 zł** dla nauczyciela mianowanego,
- **4550 zł** dla nauczyciela dyplomowanego.

Od stycznia 2024 roku wzrośnie płaca minimalna. Ma wynieść 4242 zł. A od lipca – 4300 zł. ●

Karolina Słowik

Przyznał, że zmiana w mediach nie jest elegancka, ale wini za to PiS. Podkreślił, że jego ekipa będzie respektować prawo. Prezydentowi powiedział zaś, że jest gotowy do rozmowy o ustawie, którą zaakceptują wszystkie stronnictwa polityczne w Polsce.

Zmian w sejmowym kalendarzu, których domagał się Andrzej Duda nie będzie. Najbliższe posiedzenie zaplanowane jest na 10 stycznia. To w środę oficjalnie ogłosił marszałek Sejmu Szymon Hołownia. W oświadczeniu napisał, że „dokumenty, które przysłał prezydent, dosta-

li sejmowi prawnicy. Projekt będzie przesłany do konsultacji, zostanie go też premier celem przedstawienia stanowiska rządu”. Weto prezydenta „zostanie rozpatrzone przez Sejm” – wyjaśnił.

W środę usłyszeliśmy od jednego z wiceministrów, że wszystkie terminy podwyżek zostaną dotrzymane. Pieniądze są zapisane w budżecie, którego prezydent nie może zawetować. – Zapewniam, rząd ma sposób na dotrzymanie zobowiązań, nie potrzebuje ustawy okobudżetowej – mówił nasz rozmówca. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE34294009 Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Podgórze w Krakowie, I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 112/21/P z wniosku Jakuba Goli przy udziale Ady Bazylewicz, Danuty Bazylewicz, Joanny Bielskiej-Malan, Asiyi Maniam, Uthmana Maniama, Zainab Maniam, Mikołaja Żurka, Niny Żurek i Zuzanny Żurek o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Romanie Bazylewiczu, synu Henryka i Zofii z domu Zielskiej, zmarłym 10 lutego 2020 r. w Krakowie, ostatnio zamieszkałym w Krakowie przy ulicy Łanowej. Wzywa się wszystkich spadkobierców Krzysztofa Bazylewicza, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.	OGŁOSZENIE PŁATNE34294011 Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórze w Krakowie w sprawie I Ns 662/23/P wzywa spadkobierców Anny Marii Drzewickiej, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Krakowie - Podgórzu, której zawód jest nieznanym, zmarłej 12 stycznia 2018 roku, po której w spadku pozostał stanowiący odrębną nieruchomość lokal mieszkalny przy ulicy Stomianej w Krakowie, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia w prasie zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.	OGŁOSZENIE PŁATNE34294332 Sąd Rejonowy Katowice-Wschód w Katowicach X Wydział Gospodarczy Sędzia-komisarz informuje, że w postępowaniu upadłościowym dłużnika Blanki Gebhard prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą Przedsiębiorstwo Wielobranżowe MONEKS 1 Blanka Gebhard w upadłości likwidacyjnej w Chorzwowie – sygn. akt X GUp 3/15/5 – syndyk sporządził i złożył w dniu 26 lipca 2023 roku Sędziemu -komisarzowi ostateczny plan podziału funduszów masy upadłości. Plan podziału można przeglądać w sekretariacie Wydziału X Gospodarczego Sądu Rejonowego Katowice-Wschód w Katowicach przy ulicy Lompy 14, 1 piętro, pokój 101 i w terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia o planie podziału w Monitorze Sądowym i Gospodarczym można wnieść przeciwko planowi podziału zarzuty.	OGŁOSZENIE PŁATNE34293850  Prezydent Wrocławia ogłasza drugi pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie: alei Architektów; obręb: Żerniki, AM-9, dz. nr 52; GPS: N:51.13766, E:16.93047; pow. nieruchomości: 16 134 m²; KW nr WR1K/00235216/3; Przeznaczenie w mpzp: usługi (handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, biura, obiekty hotelowe, usługi drobne, produkcja drobna) oraz kryte urządzenia sportowe, opieka zdrowotna, handel małopowierzchniowy B, kultura, nauka, widowiskowe obiekty kultury, obiekty wystawienniczo-targowe, rozrywka, terenowe urządzenia sportowe. Cena wywoławcza: 15 300 000,00 zł; Wadium: 1 500 000,00 zł; Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu. Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 8 lutego 2024 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. <u>Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.</u> Ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie uniemożliwiającej identyfikację Oferenta, z napisem „Architektów” w sekretariacie Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości w budynku Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 132 w terminie do dnia 8 lutego 2024 r. do godz. 15⁰⁰. Część jawna przetargu tj. otwarcie ofert i ich ocena formalna, odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215, dnia 15 lutego 2024 r. o godz. 10⁰⁰.  Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.
OGŁOSZENIE PŁATNE34294455 W Sądzie Rejonowym w Kwidzynie pod sygn. akt I Ns 720/23 toczy się sprawa z wniosku Adama Zalech i Barbary Maciaszczyk o stwierdzenie nabycia spadku między innymi po Jacku Piotrze Białek, s. Jana i Anieli, urodzonym w dniu 04 sierpnia 1949 r. w Rusinowie, zmarłym w dniu 17 sierpnia 2023 r. w Grudziądzu, ostatnio przed śmiercią zamieszkałym w Gardei. W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny położony w Gardei przy ul. Młyńskiej 1/18, wyposażenie tego lokalu, samochód osobowy marki Fiat Seicento oraz środki finansowe zgromadzone na rachunku bankowym prowadzonym przez Bank Spółdzielczy w Brodnicy. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności dziadków Jacka Piotra Białek bądź ich zstępnych, aby w terminie trzymiesięcznym zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kwidzynie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.	OGŁOSZENIE PŁATNE34294498 Publication of holographic wills of the late Anna ZYMON, maiden name STANKIEWICZ. Anna ZYMON, maiden name STANKIEWICZ, daughter of Waclaw and Aniela Stankiewicz, born in Warsaw (PL) 25.05.1928,Swisscitizen,widowed since 10.04.1993,with last domicile in Riva San Vitale (TI- CH), deceased in Mendrisio (TI- CH) 01.05.2023. The Notary, Ms Pamela Gianinazzi, in Lugano (CH), notifies that the holographic wills of the deceased Anna ZYMON, maiden name STANKIEWICZ, have been published on 27.06.2023 at the Tribunal of Mendrisio Nord (CH). This publication is addressed in particular to: Krystof Zynon, Sofia Koziebrodzka, Krystyna Stolarczyk, Kilavski family, Scheltler family, Anety Zymon, Nina Feri, Annalisa Fluri. This publication also extends to any legal heirs of the deceased in particular to any descendants heirs of the lineage of the deceased parents Aniela Stankiewicz and Waclav Stankiewicz and the deceased grandparents. Any opposition to the issue of the certificate of inheritance must be submitted to the Pretura di Mendrisio-Nord (CH) within 1 month from the date of the second publication (File nr: Inc. no. SO.2023.476). This publication is valid as notification of testamentary dispositions to legal heirs of unknown residence, in Switzerland and abroad, pursuant to arts. 558 and 559 CC and arts. 28 and 83 LAC. Pursuant to Article 559 CC, the established testamentary heirs have the right to demand a certificate of inheritance and to dispose of the estate if the legitimate heirs of the deceased do not submit a written opposition within the specified time limit. Together with the opposition, the lawful heirs must prove their relationship to the deceased. They have the right to consult the will and demand a copy. Contact: Attorney-at-law Pamela Gianinazzi, notary, Via Lucchini 12, P.O.B. 1250, 6901 Lugano (CH).		
OGŁOSZENIE PŁATNE34294056 Sygn. akt VIII Ns 1058/22 OGŁOSZENIE Przed Sądem Rejonowym w Kielcach w VIII Wydziale Cywilnym pod sygn. akt VIII Ns 1058/22 toczy się sprawa z wniosku Gminy Kielce o zasiedzenie udziału 45/56 w prawie własności w nieruchomości zabudowanej składającej się z działki o nr 176/3 położonej w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 39, dla której Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczystą o nr KI1L/00047100/9 w której jako właściciel widnieje Gmina Kielce oraz Szlama Majer Fuks oraz o zasiedzenie części tej nieruchomości z wniosku Tomasa Kumariskiego. Wzywa się zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kielcach wszelkie prawa do opisanej powyżej nieruchomości i wykazali prawo własności nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie może zapasć postanowienie o stwierdzenia nabycia opisanej nieruchomości przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.			

Antysemityzm po polsku

Braun nie jest postacią z kabaretu

Jacek Leociak:

– Cała współczesna, radykalna prawica nabrała sił przez przemilczanie, nienazywanie marszu faszystów marszem faszystów i łudzenie siebie, że to nieznacząca politycznie garstka.

ROZMOWA Z
PROF. JACKIEM LEOCIAKIEM
Pisarzem

SEBASTIAN SŁOWIŃSKI: Niedawno obchodziliśmy 101. rocznicę zamordowania pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza. Tuwim napisał niedługo później: „Krzyż mieliście na piersiach, a brauning w kieszeni”.

PROF. JACEK LEOCIAK: Te słowa rezonują we mnie od dawna. Dziś są znowu niezwykle aktualne, by wspomnieć zabójstwo prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Chodzi o coś, co Tuwim uchwycił, a opisał Paweł Brykczyński w swojej książce „Gotowi na przemoc”. To, co jest zasadnicze, to narastanie tej antysemickiej paranoi w ówczesnej Polsce przy bierności środowisk demokratyczno-liberalnych. Nie chodzi mi oczywiście o prostą analogię do sytuacji sprzed 100 lat, ale w tym, z czym dzisiaj mamy do czynienia, jest jedno podobieństwo z tamtymi czasami. To pewne przyzwolenie, tolerancja wobec języka nacjonalistycznego, z ducha endecji, przedstawiającego się jako „patriotyczny”, a w istocie ksenofobicznego i wykluczającego, podszytego faszyzmem. To było osławiane, obławskawiane, bagatelizowane czy traktowane jako egzotyczny wybryk, coś w zasadzie niegroźnego i marginalnego. Wielokrotnie słyszałem: nie przesadzaj z tym faszyzmem.

Czyli to nie jest jeden Grzegorz Braun z gaśnicą?

– Kiedy zaczynały się marsze niepodległości [w Warszawie], bardzo szybko ujawniły swoje faszystowskie oblicze.

W jakim sensie to było faszystowskie oblicze?

– Nie chodzi tylko o to, co i jak mówili narodowcy, ale też o całą warstwę wizualną, scenografię, przedwojenną symbolikę wystąpień skrajnych nacjonalistów. Te pochodnie trzymane przez wszechpolaków na Jasnej Górze, ten tłumy maszerujące w czerwonej lunie odpalanych rac i flar świetlnych. To mi przypomina mo-



• **Grzegorz Braun chwilę po zgaszeniu chanukowej świecy w Sejmie, 12 grudnia 2023**

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

numentalne spektakle nazistowskich złołów, którymi tak zachwycala się i które filmowała Leni Riefenstahl. Moim zdaniem przykładem takiej bierniej tolerancji jest komentarz ówczesnego szefa działu krajowego „Tygodnika Powszechnego” po Marszu Niepodległości w 2017 roku. Otóż Paweł Bravo napisał sześć lat temu: „Nie wolno nam iść na rękę nienawistnym demagogom, gdy biorą kilkadziesiąt tysięcy ludzi idących ulicami bez żadnych pogromowych intencji na zakładników swoich haseł. Mówienie, że w Warszawie szedł „marsz faszystów”, jest wielkim prezentem dla faktycznie obecnej tam, nieistotnej politycznie garstki faszystów” („Tygodnik Powszechny” 47/2017). Był to komentarz przesadnie ostrożny i marginalizujący problem faszyzmu. Redaktor Bravo nie wykazał się polityczną dalekowzrocznością. Dziś wiemy, jak szybko w Polsce rządzonej przez PiS ta „garstka” urosła, jak pała się na dotacjach z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak była legitymizowana jako patriotyczna sól tej ziemi, jak na wezwanie Jarosława Kaczyńskiego Bąkiewicz z kolegami ruszył do obrony kościołów. Nienazywanie marszu faszystów marszem faszystów i łudzenie siebie oraz czytelników, że to jakaś nieznacząca politycznie garstka, do niczego dobrego – jak widać – nie prowadzi.

Cała współczesna, radykalna prawica nabrała sił przez to przemilczanie i łagodzenie. I to właśnie my, strona liberalno-demokratyczna, przepaliliśmy tę chwilę, kiedy można było jasno i ostro zareagować.

Ale przecież reagowali antyfaszyści.

– No tak, ale wtedy byli symetryzowani z radykalną prawicą. Też przez środowiska liberalne. Wspomniany red. Bravo po ponownym objęciu kierownictwa PO przez Tuska ironizował na temat „po-

wrotu na białym koniu”, zrównywał go de facto z Kaczyńskim („i jeden, i drugi są populistami”), chociaż Tusk „nie odwołuje się tak często do negatywnych emocji, wrogości, poczucia osaczenia ani nie ucieka się do szczucia” – jak Kaczyński. Ale nazywanie politycznej konkurencji „złem”, to w istocie jest szczucie – twierdzi red. Bravo (TP 28/2021). Najbardziej boli go to, że Tusk nazwał to, co się w Polsce dzieje po imieniu: złem. Nie nazywać faszyzmu faszyzmem, zła złem – i jakoś to będzie.

Czyli w tej analogii chodzi o niewyczucie chwili zagrożenia przez środowiska demokratyczne?

– Tak, jak najbardziej. Nie możemy mówić o tym samym poziomie przemocy jak 100 lat temu, bo to byłoby nieprawdziwe. Natomiast to wycucie przychodzi teraz za późno. Naprawdę za późno.

Ale wróćmy na chwilę do Brauna, bo to bardzo ważne. Ja zupełnie nie uważam go za postać kabaretową, ekscentryczną, która ma znikomą liczbę zwolenników. To jest bardzo groźny człowiek, od dawna osadzony w polityce, mający spore grono wiernych widzów, brylujący w mediach prawicowych, zapraszany przez panią Monikę Jaruzelską na długie Polaków rozmowy, no i w końcu dwukrotnie wybrany do parlamentu.

W jakim sensie jest groźny?

– On skończył polonistykę, napisał kilka-naście książek, ma za sobą studia filmowe, zrobił ze trzydzieści filmów, wie, jak teatralizować, jak grać. Proszę zwrócić uwagę na jego zdolności oratorskie, nienaganny język. On naprawdę jest profesjonalistą, jeśli chodzi o aranżowanie politycznego spektaklu.

Na ten aspekt działania Brauna zwracała uwagę rzeczniczka Konfедера-

cji, mówiąc, że Braun to artysta, a to co się stało w Sejmie, to niegroźny happening.

– To był happening, owszem, ale groźny, niezwykle groźny i wykalkulowany. To jest narzędzie, którym on bardzo zręcznie operuje. To przecież przynosi mu popularność. I proszę pamiętać, że to nie jest jego pierwszy wyskok. Wcześniej też robił takie rzeczy. To strategia politycznego rozpalania emocji.

Obroncy Brauna próbują tę sytuację sprowadzić do wybryku. Potępiła go także Konfederacja. Dziś nikt nie odważy się publicznie nazwać się antysemitą. A jednak mam wrażenie, że antysemityzm to coś głębszego niż prosta deklaracja „jestem antysemitą”. Pan w swojej książce „Młyny boże” przywoływał homilię paschalną Ojca Kościoła Melitona z Sardes, który oskarżał Żydów o zabicie Boga. Ten antysemicki trop ciągnie się przez całą historię.

– To jest ogromny temat. Spróbuję to ująć tak. Po pierwsze, fundamentem nauczania Kościoła, jeszcze przed jego upaństwowieniem przez Konstantyna Wielkiego, faktycznie jest wątek Żydów, którzy zabili Boga. Ten wątek jest niezmienny. Pytając się o źródła antysemityzmu, należy sięgnąć do tego dziedzictwa nauczania Kościoła. Przypomina mi się głośny tekst Tadeusza Mazowieckiego pt. „Antysemityzm ludzi łagodnych i dobrych” z 1960 roku. To był wtedy ważny tekst, w którym Mazowiecki odpowiada na pytanie, które pan teraz mi zadał: czy jest w Polsce antysemityzm, jeśli tak, to na czym się opiera. Mazowiecki jako pierwsze przyczyny antysemityzmu podaje rasizm i rywalizację ekonomiczną. Dopiero w dalszej części pisze o nauczaniu Kościoła, stawiając tezę, że Kościół się wyzwa-

Antysemityzm po polsku

la z tej tradycji. Moim zdaniem Mazowiecki się mylił w swojej diagnozie. Patrząc na antysemityzm z perspektywy 2023 roku, wydaje mi się, że nie docenił głębokości tego wielowiekowego nauczania pogardy wobec Żydów. To jest dla mnie podstawowe podłoże antysemityzmu i dziś tą glebą dla antysemityzmu jest nauczanie pogardy wobec Żydów przez Kościół katolicki. To są struktury długiego trwania.

Soborowa deklaracja „Nostra Aetate” o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich, gdzie w punkcie czwartym mówi się o stosunku do judaizmu i potępia prześladowania Żydów, pozostaje szlachetnym, ale elitarnym dokumentem, który ma słabe przełożenie na praktykę duszpasterską i mentalność wiernych. Mamy ustanowiony przez Konferencję Episkopatu Polski w 1997 roku Dzień Judaizmu. Sobór watykański II zakończył się w 1965 roku. Polskiemu Kościołowi trzeba było aż 32 lat, aby wprowadzić do oficjalnego kalendarza Dzień Judaizmu. I cóż z tego? W 2019 roku bp Andrzej Jeż z diecezji tarnowskiej podczas kazania cytował antysemicką fałszywkę z lat 30. XX w., mówiąc do wiernych, że przeczyta wypowiedź z kongresu „pewnej nacji” – tu mrugnął okiem i uśmiechnął się. Bardzo ten biskup antysemita mnie rozczulił. Bo pewnie bierze gorliwy udział w Dniu Judaizmu. Zatem ziarno antysemityzmu wciąż pada na żyzną glebę.

A kto sieje to ziarno?

– Oczywiście skrajna prawica, ale także różni judeoseptyczni politycy uplasowani w różnych miejscach. Nawet jak



Grzegorz Braun to bardzo groźny człowiek, od dawna osadzony w polityce, brylujący w mediach prawicowych, zapraszany przez panią Monikę Jaruzelską na długie Polaków rozmowy, no i w końcu dwukrotnie wybrany do parlamentu

PROF. JACEK LEOCIAK

odcinają się od Brauna. Oficjalne odcięcie się od Brauna nie niweluje podskórnego antysemityzmu. Każda władza miała tendencję do siania tego ziarna. A to ziarno to narracja historyczna, sposób prowadzenia instytucji publicznych. To cichy, subtelny antysemityzm, który z jednej strony się odcina od ekscesywnych działań radykalnej prawicy, a z drugiej umożliwia tego typu zachowania. To stały, podskórny nurt, który płynie w historii Polski, a dotyczy nieustannej rywalizacji między Polakami a Żydami. To rywalizacja na martyrologię, cierpienie, bycie ofiarą. Historia Żydów, zwłaszcza historia pohołokaustowa, klóci się z polską narracją opartą na ofierze i cierpieniu. A przecież to Polska musi najbardziej cierpieć. Te dyskursy są ewidentnie niezgodne ze sobą, stąd ten podskórny, cichy antysemityzm ujawniający się od powojnia. Nazwałbym to poczuciem żydowskiego zagrożenia,

• **Prof. Jacek Leociak**
– ur. w 1957 r., historyk literatury, pracownik Instytutu Badań Literackich PAN oraz Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Autor książek „Wieczne strapienie. O kłamstwie, historii i Kościele” i „Młyny boże. Zapiski o Kościele i Zagładzie”

że my Polacy czujemy się zagrożeni, że nasza historia i to, jak ją chcemy opowiadać, jest zagrożona przez opowieść o Żydach, ofiarach Holokaustu.

Jak możliwy jest antysemityzm w społeczeństwie zasadniczo bez Żydów?

– Wydaje mi się absolutnie możliwy, bo w tej postaci fantazmatycznej antysemityzm nie musi dotyczyć Żydów jako konkretnej grupy etniczno-religijnej, to jest wyprojektowanie na zewnątrz obcego, wroga, który nam zagraża. Walka z tym wrogiem jest i samoobroną, i gestem autoafirmacji. To klasyczny antysemicki argument, że trzeba się bronić przed żydowską agresją. Proszę zwrócić uwagę, że to Mentzen [lider Konfederacji] powiedział, że gdyby nie było Chanuki w Sejmie, to nie byłoby sprawy z Braunem. Tak samo, gdyby nie było Żydów, nie byłoby antysemityzmu, a skoro są, to trzeba się bronić. Ten wróg jest fundamentem populistycznej wspólnoty. Teraz miejsce Żyda zajmują osoby LGBTQ+, kobiety, uchodźcy... To substytucja Żyda. Całą kampanię nienawiści wobec środowiska LGBT wszczyna, wzmacnia i sankcjonuje Kościół katolicki. Episkopat przecież nie wydał żadnego oświadczenia potępiającego na przykład neofaszystowskie pielgrzymki Młodzieży Wszechpolskiej, ONR-u na Jasną Górę, gdzie ta młodzież z chorągwiami i pochodniami jest hołubiona i porównywana do „Szarych Szeregów”. Ale jeśli chodzi o LGBT, aborcję, in vitro, mamy zalew kościelnych oświadczeń, stanowisk, listów.

Czyli antysemityzm jest po prostu formą strachu przed obcym. Jak zatem antysemityzm ma się do tego politycznego mechanizmu wyznaczania wroga? Na czym polega specyfika dzisiejszego antysemityzmu?

– W Polsce mamy – by tak rzec – antysemityzm klasyczny: jawną wrogość wobec Żydów, nawet jeśli tych Żydów jest dzisiaj garstka. Skrajna prawica nie kryje swego antysemityzmu, przeciwnie – potrafi uczynić z niego spektakl (np. spalanie Statutów Kaliskich, przy biernej postawie policji i władz miasta). A ostro antysemicka, wręcz stürmerowska animacja, wyemitowana przez TVP Info, o zbiorce WOŚP i Jurku Owsiaku? Autorką tej „szopki” była Barbara Piela. Tu już nie było żadnych delikatnych aluzji. Figurki poszczególnych bohaterów miały wygląd dobrze znany z estetyki panującej w III Rzeszy, a cała historia oparta była na klasycznym schemacie antysemickim: Żyd – bogactwo – pieniądze.

W 2022 roku na zlecenie Muzeum Historii Żydów Polskich Polin przeprowadzono projekt badawczy dotyczący obrazu Żydów we współczesnej kulturze polskiej. Powstał raport „Kogo widzą Polacy, kiedy widzą Żyda?”. Wyniki wskazują, że antysemityzm, zwłaszcza ten nieuświadomiony, jest żywo obecny w naszej zbiorowej wyobraźni. Aby ten obraz zmienić, nie wolno nam lekceważyć antysemityzmu, nie wolno nam usprawiedliwiać antysemitów ich ekscentrycznością, groteskowością ich działań i wypowiedzi czy umiłowaniem do happenin-gów – jak to niektórzy robią w przypadku Brauna. ●

Raport Muzeum Polin
Polak patrzy na Żyda

Jawnie antysemickie treści wypisywane na murach, śpiewane przez kibiców czy powtarzane w dyskusjach na forach internetowych są stałym elementem wyobraźni zbiorowej w Polsce. Większą rolę odgrywa jednak antysemityzm nieświadomy – wynika z badań wykonanych na zlecenie Muzeum Polin. Badania te miały odpowiedzieć na pytanie, jaki jest obraz Żyda w polskiej kulturze popularnej. Dla Muzeum Historii Żydów Polskich Polin przeprowadził je w 2022 r. zespół semiotyków pod kierunkiem dr. hab. Marcina Napiórkowskiego z Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Przeanalizował artykuły prasowe i wpisy internetowe z lat 2019-22, w których użyto słów i zwrotów kluczowych (ponad 2 mln rekordów), oraz książki, filmy, seriale, okładki i grafiki z lat 1950-2022 (około 550 pozycji).

Końcowy raport z badań za-tytułowany „Kogo widzą Polacy, kiedy widzą Żyda?” miał być ogłoszony na początku 2024 r. Jego publikację przyspieszył wy-bryk posła Grzegorza Brauna, który z gaśnicą rzucił się na zapalony w budynku Sejmu chanukowy świecznik. „Mimo niewielkiej już w tej chwili społeczności żydowskiej antysemityzm jest nie-stety stale obecny w Polsce, wiele osób, posługujących się antysemickimi stereotypami czy antysemicką retoryką, używa ich w celu obrażania i dyskryminowa-

nia niekoniecznie i nie tylko Żydów, lecz często wszystkich tych, którzy z jakiegoś powodu są postrzegani jako obcy czy inni. Antysemickie klisze językowe zostały niemal wdrukowane w język polski i bardzo często są używane półświadomie lub nieświadomie. Zjawisko to jest obecne w niemal wszystkich grupach społecznych i wiekowych społeczeństwa. Jako takie jest niezwykle groźne, gdyż sprzyja polaryzacji, dyskryminacji i wykluczaniu jednostek lub całych grup (takich jak uchodźcy, migranci, mniejszości etniczne i religijne, członkowie mniejszości seksualnych)” – czytamy w raporcie.

Autorzy badań zwracają uwagę, że powszechnie rozpoznawalny antysemityzm wyrażany w napisach na murach, kibicowskich przyspiewkach oraz internetowych komentarzach stanowi za-ledwie wierzchołek góry lodowej zachowań, z jakimi możemy się spotkać w Polsce. Według nich istotniejszą rolę w naszej zbiorowej wyobraźni odgrywa antysemityzm nieświadomy. To zestaw wyobrażeń, kalk językowych, praktyk i scenariuszy opowieści, które nie są postrzegane jako dyskryminujące przez posługujące się nimi osoby.

Autorzy raportu przeprowadzili m.in. analizę materiałów prasowych i internetowych z lat 2019-22. Pozwoliła ona wyłonić dominujące motywy narracyjne o charakterze antysemickim. Są to:

- wiara w istnienie „żydowskiego lobby”;
- poczucie, że Żydzi tworzą negatywny obraz Polski i Polaków;
- przekonanie, że Żydzi nie okazują Polakom należytej wdzięczności;
- postrzeganie Żydów jako obcych agentów;
- przypisywanie winy za nieszczęścia Żydów samym Żydom;
- opisywanie Żydów jako władców świata;
- odezwę do „walki z żydostwem”;
- opisywanie „żydostwa” jako choroby i znaku zepsucia;
- wiara, że Żydzi zarabiają na krzywdzie;
- wezwanie do uczenia się od Żydów.

Na podstawie tych motywów wyodrębniono trzy najbardziej rozpowszechnione schematy narracyjne:

- niewdzięcznicy (Żydzi są gośćmi w Polsce, Polacy ratują Żydów, a ci w odpłacie wbijają im nóż w plecy i oczerniają na arenie międzynarodowej);
- teoria spiskowa (świat jest inny, niż nam się wydaje, Żydzi ukrywają swoją prawdziwą tożsamość, czerpią zyski, podszywając się pod kogoś, kim nie są);
- zdrowy narodowy egoizm (Żydzi potrafia dbać o swoje interesy, powinniśmy się od nich uczyć, w przeciwnym wypadku jesteśmy skazani na status ofiar).

Tomasz Urzykowski

- Więcej
► [Warszawa.wyborcza.pl](#)

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293851



Prezydent Wrocławia

ogłasza

druga przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Maślickiej 213 d;

obręb: Maślice, AM-11, dz. nr 20/9;
GPS: N:51.15834, E:16.92401;
pow. nieruchomości łącznie: 956 m²;
KW nr WR1K/00233504/5;

Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa usługowo-produkcyjna wraz z niezbędnymi obiektami i urządzeniami towarzyszącymi (m.in. obsługa firm i klienta, handel detaliczny, handel hurtowy, gastronomię, tączność, rzemiosło, produkcja i transport), jako przeznaczenie uzupełniające, towarzyszące funkcji usługowej: mieszkanie funkcyjne.**

Cena wywoławcza: **685 000,00 zł**; Wadium: **68 000,00 zł**;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **28 lutego 2024 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 6 marca 2024 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Obrońca skazanych polityków PiS – Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika – domaga się umorzenia postępowania wykonawczego związanego z zapadłym w ubiegłym tygodniu wyrokiem.

Ewa Ivanova

Obrońca powołuje się na ulaskawienie skazanych przez prezydenta. Licząc się jednak z tym, że wniosek może zostać uznany za niezasadny, wnosi także o odmowę wszczęcia postępowania wykonawczego do momentu publikacji w Monitorze Polskim postanowienia marszałka o wygaśnięciu mandatu posła. Sąd ma 14 dni na rozpoznanie wniosku.

Na razie sędzia podejmująca czynności w postępowaniu wykonawczym wydała zarządzenie, w którym zwróciła się do marszałka o udostępnienie odpisu postanowienia o wygaśnięciu mandatów posłów, o udzielenie informacji o dacie doręczenia tego dokumentu politykom PiS i o ewentualnym złożeniu odwołania i jego przedstawieniu Sądowi Najwyższemu.

Sąd Okręgowy w Warszawie w środę 20 grudnia prawomocnie skazał byłych szefów CBA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika (obaj z PiS) za nadużycie władzy podczas operacji związanej z tzw. aferą gruntową w 2007 r. Zdaniem sądu Kamiński i Wąsik bezprawnie posłużyli się prowokacją przeprowadzoną z wykorzystaniem sfalszowanych dokumentów i działających pod przykryciem funkcjonariuszy. Naruszyli prawo, zarządzając w pokojach hotelowych podsłuchy bez zgody prokuratora generalnego oraz sądu. Celem prowokacji był Andrzej Lepper, szef Samoobrony i wicepremier w ówczesnym rządzie Jarosława Kaczyńskiego. Sąd uznał Kamińskiego i Wąsika za winnych i wymierzył im dwa lata bezwzględnej więzienia i zakaz zajmowania stanowisk publicznych przez pięć lat.

Kamiński i Wąsik ogłosili, że nie uznają wyroku skazującego. – Jest to wyrok godny pogardy, wpisujący się politycznie w to, co dzieje się w tej chwili w naszym kraju. W polityczne oczekiwania symbolicznie nazwanej „koalicji 13 grudnia”. Nie przyjmujemy tego wyroku do wiadomości, nie jest to dla nas wyrok, jest to całkowite bezprawie, kompromitacja wymiaru sprawiedliwości. Wyrok ten zasługuje na pogardę – mówił Mariusz Kamiński na konferencji prasowej.

Sąd drugiej instancji działał bezzwłocznie, nie czekał na wykonaniem wyroku do sporządzenia uzasadnienia. Już w dniu ogłoszenia wyroku przekazał akta sprawy do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia, który jako sąd orzekający w tej sprawie w pierwszej instancji jest właściwy do wykonania orzeczenia. Wykonywaniem orzeczeń w tym sądzie zajmuje się czterech sędziów z sekcji wykonawczej X wydziału karnego. Akta zostały wypożyczone na trzy dni, ale to nie znaczy, że sąd ma trzy dni na podjęcie decyzji.

Mogli wnioskować o inny termin

Wykonywanie kary więzienia ułatwił PiS. Obecnie nie wzywa się skazanych do odbycia kary, sąd od razu wydaje nakaz zatrzymania i doprowadzenia do aresztu śledczego, a potem do zakładu karnego. Nakazy są kierowane do policji. Zasadą jest to, że zgarnia się skazanego praktycznie z ulicy, czyli bez uprzedzenia i bez możliwości przygotowania się do odbycia kary.

Nakazy przyjęcia do zakładu karnego wystawia sąd wykonawczy, czyli sędzia zajmujący się wykonywaniem orzeczeń. W tym przypadku w sądzie rejonowym, który był sądem pierwszej instancji. Nakazy wysyła się od razu do policji, aby doprowadziła skazanego. – Natomiast skazany lub jego obrońca może prosić sąd o wystawienie wezwania z wyznaczonym terminem, tak aby skazana oso-



• **Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Kamiński i Wąsik nie idą do więzienia

ba mogła się przygotować, np. spakować. Sąd może się na to zgodzić albo odmówić – wyjaśnia sędzia Piotr Gąciarek z Iustitii.

Sąd określa termin tylko w „uzasadnionym wypadku”, „jeżeli dotychczasowa postawa i zachowanie skazanego uzasadniają przypuszczenie, że skazany stawi się”. Takie zarządzenie wymaga jednak uzasadnienia. – Do sądu nie wpłynął wniosek żadnego ze skazanych o wystosowanie wezwania do stawienia się w jednostce penitencjarnej w wyznaczonym terminie – przekazuje Piotr Maksymowicz, wiceprezes Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia.

Informuje, że skierowanie do wykonania kary pozbawienia wolności wymaga sporządzenia oraz przesłania dyrektorowi aresztu śledczego lub zakładu karnego tzw. dokumentacji osadzeniowej obejmującej m.in. dane o uprzedniej karalności, zastosowanych środkach poprawczych lub wychowawczych czy informacje takie, jak PESEL, rysopis, znaki szczególne, fotografie skazanego.

Utrata mandatów poselskich

Skutkiem wyroku z 20 grudnia jest wygaśnięcie poselskich mandatów Kamińskiego i Wąsika. – Przepis kodeksu wyborczego jest jasny: wygaśnięcie mandatu posła następuje w przypadku utraty prawa wybieralności.

Doszło do tego z chwilą wydania przez sąd prawomocnego wyroku skazującego posłów na karę pozbawienia wolności za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego – podkreślił w rozmowie z „Wyborczą” dr hab. Mikołaj Małecki z Katedry Prawa Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przypomina, że skutek prawny jest automatyczny, a więc nastąpił w środę w momencie wydania wyroku.

Procedura związana ze stwierdzeniem wygaszenia mandatu przez marszałka to niezależna kwestia, niewpływająca na skuteczność wygaśnięcia mandatu. – Marszałek jedynie stwierdza, że doszło do wygaśnięcia

mandatu, potwierdza skutek prawny, który już się zadział, a więc czynność ma charakter deklaratoryjny – tłumaczy Małecki. Chodzi w niej o uzupełnienie zwolnionych miejsc tak, aby Sejm składał się z wymaganej liczby posłów. Zwolnione mandaty mają objąć posłanki: Monika Pawłowska – dziś z PiS, a kiedyś z Wiosny i Porozumienia, oraz Wioletta Kulpa, wieloletnia radna PiS w Płocku.

Skazani zignorowali wezwanie marszałka Szymona Hołowni, który zwrócił się do nich o powstrzymanie się od wykonywania obowiązków poselskich. Mimo wygaśnięcia mandatów demonstracyjnie wzięli udział w posiedzeniu Sejmu i głosowali. Mariusz Kamiński po geście Victorii wykonał gest Kozakiewicza, dostał owacje na stojąco od kolegów z PiS. Ponieważ Kamiński i Wąsik dostali także pięć lat zakazu pełnienia funkcji publicznych, ich udział w głosowaniu, a więc wykonywanie czynności poselskich, także może rodzić odpowiedzialność karną. Zdaniem części prawników marszałek mógł uniemożliwić przestępcom udział w głosowaniu poprzez wyłączenie im kart i urządzeń do głosowania.

Jeśli skazani politycy PiS zaskarżą postanowienie marszałka (mają na to trzy dni od chwili skutecznego doręczenia), to według przepisów właściwa do jego rozpoznania jest w Sądzie Najwyższym Izba Kontroli i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, złożona wyłącznie z neosędziów. SN – co istotne – nie będzie mógł weryfikować wyroku warszawskiego sądu okręgowego. Zbada wyłącznie prawidłowość stwierdzenia wygaszania mandatów.

Zdaniem Mikołaja Małeckiego marszałek powinien jednak przekazać odwołania polityków do Izby Pracy SN. Izba Kontroli i Spraw Publicznych SN nie jest bowiem sądem. Stwierdził to Sąd Najwyższy, Europejski Trybunał Praw Człowieka, a ostatnio także Trybunał Sprawiedliwości UE.

Ataki na sędziów

Skazanych polityków PiS bronią partia i prezydent. Andrzej Duda w dniu wydania wyroku przyjął skazanych, których w 2015 r. ulaskawił przed prawomocnym wyrokiem. Sąd Najwyższy, a za nim w środę także Sąd Okręgowy w Warszawie uznały ulaskawienie za bezskuteczne – nie można ulaskawić osób nieskazanych prawomocnie. Duda z wyrokiem się nie zgadza, obstaje przy skuteczności swego aktu łaski.

– Nic nie jest w stanie go uchylić, żadna decyzja sądu – stwierdzał prezydent.

Zarzucał, że Sąd Najwyższy złamał polską konstytucję, uznając jego ulaskawienie za nieskuteczne. Sugerował, że to działania motywowane politycznie. Atakował także skład orzekający. Zarzucał, że sędzia, która była sprawozdawcą w sprawie (Anna Bator-Ciesielska), to członek „jednego ze stowarzyszeń sędziowskich, które w rażący sposób walczyło z niedawną władzą i w związku z tym także z panem ministrem Kamińskim i panem ministrem Wąsikiem”.

Sędziów zaatakował także prezes PiS Jarosław Kaczyński. Podczas wywiadu dla TV Republika wyrok skazujący Kamińskiego i Wąsika określił jako „skandaliczny”. Jego zdaniem sędziowie, którzy skazywali Kamińskiego i Wąsika, sami powinni zasiąść na ławie oskarżonych i być dożywotnio wyrzuceni z zawodu.

„Jako sędziowie powołani do wykonywania wymiaru sprawiedliwości czujemy się w obowiązku przypominać, iż kwestionowanie legitymacji sędziów sądów powszechnych, ich bezstronności i niezawisłości coraz bardziej oddala Polskę od standardów demokratycznego państwa prawa. Pani Sędzia Anna Bator-Ciesielska jako przewodnicząca składu sądu II instancji, rozpoznając powyżej wymienioną sprawę sprawowała swój urząd, nie bacząc na polityczne zaangażowanie stron. Za rzetelne wykonywanie swoich obowiązków nie powinna w państwie prawa spodziewać się i słyszeć insynuacji godzących w jej autorytet, tym bardziej ze strony najwyższych przedstawicieli demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej” – czytamy w oświadczeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego „Iustitia”. ●

Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik zostali w ubiegłym tygodniu prawomocnie skazani za nadużycie władzy podczas operacji związanej z tzw. aferą gruntową w 2007r.

100 tys. zł kary dla Niedzielskiego

Naczelna Izba Lekarska jest zadowolona z decyzji Urzędu Ochrony Danych Osobowych w sprawie byłego ministra zdrowia Adama Niedzielskiego. W piątek przed świętami UODO nałożył na niego 100 tys. zł kary za bezprawne ujawnienie wrażliwych danych lekarza z Poznania. Karę zapłaci MZ, a nie Niedzielski.

Judyta Watoła

UODO od dawna zapowiadał, że przymierza się do ukarania Niedzielskiego. Ostateczną decyzję wydał w piątek przed świętami. Jej uzasadnienie jest miażdżące dla byłego ministra zdrowia. UODO podkreślił w nim, że 100 tys. zł to maksymalny wymiar kary dla podmiotu publicznego, ale gdyby nie ustawowy limit, byłaby ona znacznie wyższa.

UODO pisze, że zgodnie z prawem minister zdrowia ma dostęp do danych przetwarzanych w systemie e-zdrowia, ale tylko w ściśle zdefiniowanych przypadkach i w określonych celach. Niedzielski nie miał jednak prawa publikować ich w żaden sposób.

Postępowanie w UODO dotyczyło także naruszenia zasad bezpieczeństwa związanych z pozyskaniem tych danych z systemu i sposobu ich przekazania byłemu ministrowi. Jak pisaliśmy w „Wyborczej”, wszystko odbyło się „na gębę”. Dyrektor departamentu in-

nowacji Piotr Węclawik polecił Centrum e-Zdrowia przejrzeć receptę wypisanych przez dr. Piotra Pisulę z Poznania, który skrytykował ministerstwo za obostrzenia dotyczące wypisywania recept na leki psychotropowe i środki odurzające. Obostrzenia te sprawiły, że w wielu szpitalach lekarze nie mogli wypisywać recept swoim pacjentom, bo nie mieli możliwości sprawdzenia w systemie, ile recept na takie leki pacjenci otrzymali już wcześniej.

Dr Pisula był właśnie w takiej sytuacji. Powiedział stacji TVN, że nie mógł wypisać żadnej recepty swoim chorym. Wypisał jednak taką receptę samemu sobie – w takim wypadku system nie wymagał sprawdzenia poprzednich recept. I ten fakt postanowił wykorzystać Niedzielski, by zdyskredytować krytykującego go lekarza.

Pracownicy Centrum e-Zdrowia wylapali dane o recepcie Pisuli. Jak ustalił UODO, informacja ta została przekazana przez WhatsAppa, a to „stworzyło możliwość utraty



FOT. ŁUKASZ CYNALIEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ukarany został Adam Niedzielski, ale jako minister zdrowia. I Ministerstwo Zdrowia zapłaci teraz za niego karę

kontroli nad tymi danymi, w tym ich bezpieczeństwem”. „Nie dość, że ten kanał komunikacji nie został wskazany w przeprowadzonej przez administratora analizie ryzyka, to nie jest on wskazany do komunikacji w administracji publicznej z uwagi na to, iż właściciel komunikatora był już karany przez irlandzki organ nadzorczy m.in. za brak przejrzystości

w przetwarzaniu danych osobowych” – napisał UODO.

I dodał: „Wymierzając karę, UODO wziął pod uwagę umyślny charakter naruszenia, jak i brak odpowiednich działań po stronie administratora po wystąpieniu tego incydentu”. Niedzielski usunął z serwisu X swoje konto, a wraz z nim oświadczenie, w którym tłumaczył, że ujawnił dane Pisuli, bo chciał bronić dobrego imienia Ministerstwa Zdrowia. W związku z wpisem musiał podać się do dymisji i stracił szanse na start w wyborach do Sejmu z pierwszego miejsca w Pile. Nigdy jednak nie przeprosił, nie przyznał się do błędu i nie wyraził ubolewania. Dlatego „Urząd nie znalazł podstaw do uwzględnienia żadnych okoliczności łagodzących mogących mieć wpływ na obniżenie ostatecznego wymiaru kary orzeczonej wobec ministra zdrowia”.

Co ważne, ukarany został Adam Niedzielski, ale jako minister zdrowia. I Ministerstwo Zdrowia zapłaci teraz za niego karę. Ministerstwo już zapowiedziało, że wnieśli skargę do wojewódzkiego sądu administracyjnego i w ten sposób będzie dochodziło regresu zapłaty kary od Adama Niedzielskiego. Kodeks pracy przewiduje, że maksymalna wysokość regresu to wartość trzymiesięcznego uposażenia. A to oznacza, że nawet jeśli Minister-

stwo Zdrowia wystąpi z roszczeniem wobec Niedzielskiego, to i tak nie zwróci on całej kary, bo pensja ministra to ok. 18 tys. zł.

Z decyzji UODO zadowolona jest Naczelna Izba Lekarska. – Dla nas najważniejszy jest fakt, że nałożono karę, a więc uznano, że nasze wątpliwości były zasadne, a sam czyn powinien być penalizowany – mówi Jakub Kosikowski, rzecznik NIL. Po wpisie Niedzielskiego Izba skierowała cztery doniesienia: do prokuratury, UODO, rzecznika Praw Pacjenta oraz Rzecznika praw obywatelskich. NIL nie ma odpowiedzi od RPO i prokuratury. Rzecznik Praw Pacjenta, jak już informowaliśmy, nie wszczął postępowania, bo nie pozwalają na to przepisy. „Minister zdrowia nie jest podmiotem udzielającym świadczeń zdrowotnych, a pan Adam Niedzielski nie wykonuje zawodu medycznego. W związku z tym Rzecznik Praw Pacjenta nie miał formalnej podstawy do wszczęcia postępowania” – napisała „Wyborczej” Marzanna Bieńkowska, wicedyrektor biura RPP.

Mimo zmiany władzy osoby zamieszane w ujawnienie przez Niedzielskiego wrażliwych danych lekarza z Poznania nie straciły stanowisk. Piotr Węclawik nadal jest dyrektorem Departamentu Innowacji w MZ, a Paweł Kikosicki pozostaje na stanowisku dyrektora Centrum e-Zdrowia. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34294609

Najlepsze książki pod choinkę

Wybraliśmy najwybitniejsze powieści, kryminały, okładki, komiksy oraz książki dla dzieci i młodzieży

Pytali: umiesz jeść przy stole? – z laureatką Pulitzera za „Demona Copperheada” Barbarą Kingsolver rozmawia Michał Nogaś

Dodatek: Jak się pisze o seksie

Czapka niewidka jest tuż-tuż Kieszonka, czyli minisejf dla każdego

wyborcza

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Joanna Kuciel-Frydryszak

Chłopki naprawiają nam świat

10 KSIĄŻEK ROKU 2023

najlepsze kryminały, komiksy, okładki, dla dzieci

Sponsor numeru: Ingmar Bergman

30 starannie wybranych prezentów

Dodatek: Jak się pisze o seksie

W sprzedaży

Wydanie grudzień 2023
cena 19,99 zł (w tym 8% VAT)
indext 276073
www.wyborcza.pl

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra



DUŻO
DOBREGO
CZYTANIA

TEMAT NUMERU: Przyjaciele to nowa rodzina

KATARZYNA SMUTNIAK: Nie mam ochoty być grzeczna

ANNA DYMNA: Umiem wszystko przeżyć

KATARZYNA BONDA: Nie przyjaźnię się z mężczyznami

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Media publiczne

Bezwstyd prezydenta Dudy

prof. **Sergiusz Michalski**

W ostatnich trzech dniach Andrzej Duda nie szczędził krytyki wobec działań rządu Donalda Tuska mających na celu unormowanie sytuacji w mediach publicznych.

Jest rzeczą oczywistą, iż zasadniczą motywację prezydenta stanowiły jego powiązania z PIS-em, jak i jego współodpowiedzialność za niekonstytucyjne ustanowienie „Rady Mediów Narodowych” w 2016, od którego to aktu zaczął się proces politycznego przejęcia Telewizji Polskiej i innych mediów przez ludzi Kaczyńskiego.

Te argumenty wracają ciągle w dyskusjach ostatnich kilku dni. Natomiast publika i komentatorzy polityczni zapominają o jeszcze jednej bardzo ważkiej okoliczności.

Otóż Duda nigdy, ale to nigdy nie zostałby wybrany w 2020 roku po raz drugi prezydentem, gdyby nie olbrzymia pomoc w postaci propagandy wyborczej mediów publicznych, a zwłaszcza ze strony osławionego TVP Info. Gdyby nie wpływ nieustannej propagandy najpodlejszego sortu, to – zważywszy na małą różnicę głosów – prezydentem byłby

niewątpliwie Rafał Trzaskowski. Olbrzymie poparcie propagandy telewizji publicznej dla Dudy stwierdzili niezależni europejscy obserwatorzy wyborów, pośrednio potwierdził to też cyniczny Jacek Kurski.

Broniąc posad PIS-owskich propagandzistów na Woronicza, prezydent Duda spłaca tym samym dług wobec swoich, wynagradzanych z budżetu państwa, wyborczych pomagierów.

Bezwstyd jest, niestety bez wątpienia, cechą przewodnią prezydentury Andrzeja Dudy. ●

Broniąc posad PIS-owskich propagandzistów na Woronicza, prezydent Duda spłaca tym samym dług wobec swoich, wynagradzanych z budżetu państwa, wyborczych pomagierów

Do ministra sprawiedliwości w sprawie procesów dziennikarskich

Apel o wycofanie się z procesów typu SLAPP przeciw mediom i aktywistom

Od 2015 r. inicjatorami SLAPP-ów przeciw mediom i dziennikarzom, a także aktywistom broniącym praworządności były przede wszystkim podmioty państwowe, funkcjonariusze publiczni i spółki skarbu państwa.

Szanowny Panie Ministrze,
Towarzystwo Dziennikarskie pragnie zwrócić uwagę na problem nękających pozwów i akcji prawnych typu SLAPP (Strategic Lawsuit Against Public Participation). Z przeprowadzonego przez nas monitoringu wynika, że od 2015 r. inicjatorami SLAPP-ów przeciw mediom i dziennikarzom, a także aktywistom broniącym praworządności były przede wszystkim podmioty państwowe, funkcjonariusze publiczni i spółki skarbu państwa.

Ze środków publicznych finansowano więc postępowania sądowe, których celem było wywarcie efektu mrożącego – skłanianie autorów i redakcji do autocenzury, a aktywistów do rezygnacji z działalności i wypowiedzania się publicznie o trudnych, ale ważnych społecznie tematach.

Tego rodzaju akcje prawne nie tylko godziły w media (zwłaszcza w dziennikarstwo śledcze) i w aktywistów, ale przede wszystkim uderzały w prawo opinii publicznej do informacji o nadużyciach czy patologiach władzy lub potężnych korporacji; w przypadku Polski – szczególnie spółek skarbu państwa.

Jednym z najbardziej aktywnych podmiotów na polu nękania i zastraszania mediów był Zbigniew Ziobro, były minister sprawiedliwości – prokurator generalny, byli członkowie kierownictwa resortu sprawiedliwości i samo Ministerstwo Sprawiedliwości.



• **Rzeszów, grudzień 2021 r. Protest przeciwko ustawie „lex TVN” i w obronie wolnych mediów** FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Uważamy, że korzystanie z wolności słowa
przez media bez presji SLAPP jest obecnie niezbędne
dla rozliczenia rządów z lat 2015-23*

Z pomocą „bully lawyers” (nękających prawników) kierownictwo resortu inicjowało postępowania SLAPP przeciw krytykom.

W sądach wciąż trwa wiele tego rodzaju postępowań przeciw redakcji, dziennikarzom oraz aktywistom.

Co gorsza, wiele z nich trafiło do składów z udziałem neosekrecarzy, którzy nie zapewniają obywatelom prawa do bezstronnego i niezależnego sądu.

Zwracamy się zatem do Pana Ministra jako nowego piastuna władzy w resorcie sprawiedliwości o:

- niezwłoczne wycofanie się z procesów typu SLAPP przeciw mediom i aktywistom, w postępowaniach, których stroną jest minister sprawiedliwości, członko-

wie kierownictwa resortu lub Ministerstwo Sprawiedliwości;

- przeprowadzenie i ujawnienie audytu wydatków Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury Krajowej w zakresie usług prawnych związanych z obsługą procesów wobec mediów i aktywistów, zwłaszcza obrońców praworządności.

Uważamy, że korzystanie z wolności słowa przez media bez presji SLAPP jest obecnie niezbędne dla rozliczenia rządów z lat 2015-23 oraz ma kluczowe znaczenie dla odbudowy państwa prawa zgodnie z postanowieniami konstytucji.

Z najlepszymi życzeniami dla Pana ●

Zarząd Towarzystwa Dziennikarskiego

PAH pomaga już 31 lat

Tak wiele osób naraz jeszcze nigdy nie potrzebowało wsparcia

Wojny, katastrofy naturalne i nagle kryzysy – 2023 rok był jednym z najgorętszych okresów dla pomocy humanitarnej w Polsce i na świecie.

Zawsze w pogotowiu trwa Polska Akcja Humanitarna: w tym roku dotarła do ponad miliona osób z ratującą zdrowie i życie pomocą. Teraz angażuje się także we wsparcie dla mieszkańców Strefy Gazy, gdzie życie milionów ludzi jest zagrożone.

Kończący się właśnie rok upływa pod znakiem destabilizacji, bardzo już widocznych skutków zmian klimatu, nowych konfliktów zbrojnych i kataklizmów na ogromną skalę. Za każdym razem najwyższą cenę płać ludność cywilna, często już znajdująca się w trudnej sytuacji życiowej z powodu wcześniejszych kryzysów. Prognoza na przyszły rok nie jest optymistyczna: niemal 300 milionów osób będzie potrzebowało pomocy, by zaspokoić podstawowe potrzeby życiowe.

– Kryzysy humanitarne zmuszają ludzi do szukania bezpiecznego miejsca – mówi Helena Krajewska, rzeczniczka PAH. – Dlatego w tym roku 1 na 73 osoby na świecie musiały przemieścić się wewnątrz kraju lub poza jego granicami. Tragiczne informacje płyną teraz ze Strefy Gazy, gdzie 80 proc. mieszkańców opuściło domy.

Katastrofa humanitarna w Strefie Gazy jest najnowszym z długiej listy kryzysów, z którymi mierzyła się Polska Akcja Humanitarna w tym roku. Od trzęsień ziemi w Turcji i Syrii oraz Maroku, przez zniszczenie tamy w Ukrainie i powódź w Somalii, po nowe konflikty zbrojne, w tym w Sudanie – tak wiele osób naraz jeszcze nigdy nie potrzebowało pomocy.

– Cały rok PAH starała się wspierać ludność cywilną wszędzie tam, gdzie było to możliwe – mówi Beata Dolińska, kierowniczka programowa PAH. – Dostarczaliśmy wodę, żywność i koce, stawialiśmy namioty, kupowaliśmy produkty higienicz-



• **PAH pomaga w Maroku** FOT. PAH

Wesprzyj obecne i przyszłe działania PAH

- Wpłać poprzez stronę PAH: www.pah.org.pl/wplac.
- Przekaż przelew na konto nr: **02 2490 0005 0000 4600 8316 8772**, z dopiskiem „Wpłacam na PAH”.
- Wpłać na zbiórkę na portalu **SiePomaga**

ne, remontowaliśmy domy i odbudowywaliśmy infrastrukturę. Skala działań w tym roku jest ogromna, a przed nami kolejne wyzwania.

Dlatego PAH, we współpracy z obecną od lat w Strefie Gazy organizacją CARE, już wkrótce dostarczy zestawy do zapewnienia podstawowej higieny osobistej do ponad 500 rodzin w Khan Yunis. To właśnie tam schroniła się większość mieszkańców Strefy, przebywając w bardzo trudnych warunkach – bez dostępu do toalet, pryszniców czy czystych ubrań. Aby nie dopuścić do rozprzestrzeniania się groźnych chorób, niezbędne jest natychmiastowe wsparcie i pełen dostęp do osób w potrzebie.

Polska Akcja Humanitarna od 31 lat nieprzerwanie niesie pomoc ludziom w krajach dotkniętych głębokimi kryzysami humanitarnymi. Działania te są możliwe dzięki solidarności i finansowemu wsparciu darczyńców PAH – obywateli, instytucji i firm. ●

Izrael: Walczymy na wielu frontach jednocześnie



Ofiary ataków

240

OSÓB

• **zginęło podczas przedostatniej doby w wyniku izraelskich ataków, a kolejnych 380 zostało rannych, jak podaje ministerstwo zdrowia w Strefie podlegającej Hamasowi**

• **Izraelskie wojsko ostrzeliwuje Strefę Gazy z terenów południowego Izraela, 26 grudnia 2023 r.** FOT. REUTERS / VIOLETA SANTOS MOURA

Dowódca izraelskiej armii zapowiedział też, że walki z Hamasem w Strefie Gazy potrwać jeszcze wiele miesięcy. Palestyński prezydent Mahmud Abbas nazwał zaś wojnę „poważną zbrodnią” na Palestyńczykach i skrytykował USA za jej przedłużanie.

Marta Urzędowska

Wojna potrwa jeszcze wiele miesięcy – przyznał we wtorek gen. Herci Halewi, dowódca izraelskiej armii, która od blisko trzech miesięcy prowadzi działania odwetowe w Strefie Gazy po ataku na Izrael z 7 października, w którym Hamas zabił 1,2 tys. osób, a 250 porwał do Gazy.

– Musimy mieć pewność, że osiągnięcia Izraela uda się zachować przez długi czas – wyjaśniał generał podczas konferencji prasowej. – Nie może być skrótów, jeśli chodzi o porządne rozmontowanie organizacji terrorystycznej. Trzeba wykazać się uporem i determinacją w walce, bo nie ma tu magicznych rozwiązań – tłumaczył.

Izrael: Walczymy na siedmiu frontach

Jednocześnie – choć przyznał, że w zatłoczonej, zamieszkałej przez dwa miliony Palestyńczyków Gazie walczy się bardzo trudno – obiecał, że z czasem Izraelczykom uda się aresztować albo zabić wszystkich przywódców Hamasu. Zapewnił też, że na północy enklawy armia zbliża się do zlikwidowania wszystkich miejscowych oddziałów grupy.

Natomiast minister obrony Izraela Jo'aw Galant we wtorek w parlamencie przekonywał, że w tej chwili Izrael walczy już nie tylko w Gazie, ale atakowany jest „na siedmiu frontach”. Przypomniwał, że ataki na Izraelczyków organizowane są dziś przez Iran, li-

bański Hezbollah, Syrię, Irak, Jemen, a także na Zachodnim Brzegu Jordanu.

Jednocześnie z Gazy dochodzą informacje o stale rosnącej liczbie ofiar, która – według miejscowych władz, czyli Hamasu – przekroczyła już 20 tys. Izraelczycy potwierdzają, że tylko we wtorek uderzyli w ponad setkę celów w Strefie, a ich lądowa ofensywa w enklawie wyraźnie się nasila.

Abbas: To więcej niż katastrofa

Armia Izraela potwierdza, że rozszerza inwazję lądową na obozy dla uchodźców w centralnej części Strefy – we wtorek kolejny dzień trwało bombardowanie obozów Nusajrat, Magazi i Buredzi. Światowa Organizacja Zdrowia alarmuje, że po ostatnich atakach do miejscowego szpitala Al-Aksa trafiło „ponad stu pacjentów w ciągu zaledwie pół godziny”, w tym samym czasie przyniesiono też „dodatkowe sto ciał zabitych”.

Także miejscowe ministerstwo zdrowia podlegające Hamasowi informuje o dużej liczbie izraelskich ataków w ciągu przedostatniej doby – wylicza, że zginęło w nich ponad 240 osób, a kolejnych 380 zostało rannych. Jak opisuje BBC, także w środę rano wzdłuż granicy Izraela z Gazą słychać odgłosy głośnych eksplozji.

Palestyński prezydent Mahmud Abbas rządzący na Zachodnim Brzegu Jordanu w rozmowie z egipską telewizją nazwał wojnę toczoną przez Izraelczyków w Gazie „poważną zbrodnią” na Palestyńczykach. Dodał, że

wojna w Gazie „to coś więcej niż katastrofa, to nawet coś więcej niż wojna na całkowite wyniszczenie”.

Palestyńczyk oskarżył też Amerykanów o przedłużanie wojny przez wetowanie rezolucji ONZ, która miałaby wzywać do zawieszenia broni. Waszyngton nie chce dołączać do podobnych apeli, bo uważa – podobnie jak sami Izraelczycy – że Izrael ma prawo walczyć w Gazie do czasu, aż całkowicie zniszczy Hamas.

Palestyński przywódca wspomniął też, że na Zachodnim Brzegu robi się coraz bardziej niespokojnie. Izrael poluje na członków Hamasu również w miejscowych miastach i obozach dla uchodźców. Natomiast Palestyńczycy podkreślają, że oprócz izraelskiej armii atakują ich także izraelscy osadnicy.

Jak podają palestyńskie służby medyczne, we wtorek w miejscowym obozie Nur Szams zginęło sześciu Palestyńczyków. Nie jest jasne, czy chodzi o cywilów, czy terrorystów. Abbas w wywiadzie z egipską telewizją ostrzegł, że tak jak Gaza już dziś jest „terytorium nie do poznania”, także Zachodni Brzeg może „w każdej chwili ulec implozji”.

W momencie, gdy rośnie liczba ofiar w Strefie Gazy, a Izrael zapowiada, że wojna będzie się ciągnąć miesiącami, izraelskie i arabskie media informują, że Kair w ostatnich dniach przedstawił propozycję zawieszenia broni

Netanjahu wygwizdany w Knesecie

W momencie, gdy rośnie liczba ofiar w Strefie Gazy, a Izrael zapowiada, że wojna będzie się ciągnąć miesiącami, izraelskie i arabskie media informują, że Kair w ostatnich dniach przedstawił propozycję zawieszenia broni.

Jak opisuje BBC, plan zakłada zawieszenie ognia, zwolnienie wszystkich pozostałych izraelskich zakładników, których w enklawie – po poprzedniej siedmiodniowej przerwie w walkach i wypuszczeniu kobiet i dzieci – nadal pozostaje ok. 130. W zamian za to z izraelskich więzień ma wyjść nieokreślona liczba palestyńskich więźniów.

Nie jest jasne, jak długo miałyby trwać przerwa tym razem, bo zarówno Izrael, jak i Hamas na razie odrzucają wszelkie propozycje trwałego rozejmu. Za to pewne jest, że izraelskie władze są pod coraz większą presją, by doprowadzić do zwolnienia pozostałych zakładników. W ostatni poniedziałek w Knesecie, kiedy premier Benjamin Netanjahu stwierdził, że „wymaga to czasu”, zgromadzeni na sali bliscy porwanych, trzymający ich zdjęcia, przerwali mu przemówienie, wygwizdując go i wznosząc okrzyki: „My nie mamy czasu!” oraz „Teraz! Teraz! Teraz!”.

W najnowszym oświadczeniu ONZ przyznaje, że jest „poważnie zaniepokojona trwającym bombardowaniem środkowej Gazy”. Rzecznik biura ds. praw człowieka ONZ Seif Magango wezwał we wtorek izraelskie siły, aby podejmowały wszelkie niezbędne kroki, by chronić palestyńskich cywilów. Przypomniwał też, że wojna w Gazie musi być prowadzona zgodnie z zasadami międzynarodowego prawa humanitarnego.

Izrael stwierdził w ostatnich dniach, że ukarze ONZ za stronnictwo, jaką zdaniem izraelskich władz organizacja wykazuje w kwestii wojny w Gazie. Izraelski szef dyplomacji Eli Cohen przyznał, że wydał instrukcje pracownikom MSZ, by nie odnawiali wiz pracownikom organizacji w Izraelu. ●

Co w Rosji piszczy?

Błaganie o przebaczenie

Radziwiłowicz



Najwybitniejsi przodownicy pracy estradowej, niezastąpieni, jak im się ro-
iło, uczestnicy wszelkich kremlo-
wskich akademii na cześć Putina, mo-
skiewscy celebryci posypują sobie gło-
wy popiołem i ubrani jak najskrom-
niej, zapięci pod szyję jeden po dru-
gim tłumaczą się publicznie, że tyl-
ko przypadkiem znaleźli się na „go-
łym wieczorku”, a całym sercem są
za armią Rosji dzielnie walczącą na
froncie.

– W życiu każdego człowieka by-
wa tak, że zaszedł nie w te drzwi.
Tak, wiedziałem o imprezie, obieca-
łem przyjść i przyszedłem, ale nie wie-
działem, co ma być za tymi drzwiami.
I odszedłem – kaja się i kłamię sam Fi-
lip Kirkorow, bo na bardzo dziś gło-
śnym „rozbieranym wieczorku Nastii
Iwlejewej” bawił się nieźle. To jeśli nie
król, to książę estrady Rosji, skandali-
sta, były mąż samej Alły Pugaczowej,
kawaler orderów przyznawanych mu
przez Putina.

Dziś gwiazdor grzecznie przyczesa-
ny, w czarnym golfie w roli włosien-
cy uznał, że pora nie tylko prosić o wy-
baczenie, ale jeszcze i wyznać: – Je-
stem artystą tylko swojego kraju. Pa-
triotą tylko swojego kraju. Nigdy nie
próbowałem siedzieć na dwóch stoł-
kach, nigdzie nie wyjeżdżałem, nie
zdradzałem. Kocham tylko swojego
widza i swojego słuchacza. Przyszna-
ję się do popełnionego błędu.

Grzech moskiewscy czołowi celebryci
popełnili nocą z 20 na 21 grudnia tłum-
nie i ochoczo (VIP bilet – milion ru-
bli), waląc do stołecznego klubu Muta-
dor na event blogerki Nastii Iwlejewej.
Obowiązujący dress code gospodyni
opisała hasłem: „jak najmniej odzieży”.

Sama organizatorka zjawiała się
w stringach ozdobionych na pupie
szmaragdem wartym na nasze pienia-
dze milion złotych. „Najpoprawniej”
ubrany zjawił się jednak raper VACIO,
odziany jedynie w skarpetkę nacią-
gniętą na penis.

Z tych rozebranych harców zro-
bił się wielki skandal, kiedy uczestni-
cy zaczęli się popisywać swoimi zdję-
ciami z Mutadora. Oburzeni patrio-
ci żądają najsurowszych kar dla gor-
szycieli, wygnania ich ze scen, pro-
gramów telewizyjnych, postawienia
przed sądem.

Do ofensywy włączyła się określana
jako „zawodowa denuncjatorka nr 1”
Jekaterina Mizulina, szefowa Ligi Bez-
piecznego Internetu, która skwapliwie
wyszukuje wszelkie szkodliwe treści
w sieci i taśmowo produkuje donosy.

Goście fatalnego wieczorku pod
naciskiem wojennych patriotów biją
się w piersi. Skandalistka Ksenia Sob-
czak, chrzestna córka Putina, nieucze-
sana, w czarnej bluzeczce skromnej
gospodyni domowej ze skruszoną mi-
ną wyznała w internecie, że „kocham
swoją kraj”, chce w nim zostać i pra-
cować. To, co się dzieje, może ją szo-
kować. Ona sama urzędowała nie tak-
ie „rozbierane wieczorki”. Kiedyś na
swoje urodziny zaprosiła moskiew-
skich celebrytów do Egiptu i tam cała
pozłacana i cała naga występowała ja-
ko Nefretete. Ale to były czasy vegeta-
riańskie, pokojowe.

Kanały telewizyjne wycinają gości Iw-
lejewej z nagranych już wcześniej pro-
gramów noworocznych. Bogate fir-
my zrywają kontrakty z nimi na wy-
stępy na imprezach świątecznych. Na
tym jednak nie koniec. Raper VACIO
za występ w skarpetce dostał 15 dni
aresztu. Grupa „oburzonych patrio-
tów” na drodze sądowej domaga się
od Iwlejewej miliarda rubli odszkodo-
wania za straty moralne.

Wygląda na to, że taki Kirkorow
mógłby się ratować, tylko zaciągając
się na wojnę. Za półroczną służbę na
froncie Putin przecież wybacza wszel-
kie grzechy z zabójstwem, gwałtem,
kanibalizmem na czele.

A tym, co jeszcze nie podpadli, wła-
ściwą drogę wskazała właśnie rzecz-
niczka ministerstwa spraw zagranicz-
nych Marija Zacharowa. Jako ambit-
nej wierszokletce udało jej się złożyć
piosenkę bożonarodzeniową, taką oj-
czystą odpowiedź na imperialistycz-
ne „White Christmas”. Gdy żmudnie
zrymowała „świecą choineczki” z „le-
cąc anioleczy”, oddała swój utwór pod
ocenę patriarchy Cyrylowi. Sam do-
stojnik nie odpowiedział, ale przez
swego wikarego przekazał, że po-
chylił się nad rymówką i widzi,
że jest zgodna z nauką Cerkwi, więc
błogosławi.

Tylko otrzymawszy taki impri-
matur, Zacharowa zaprezentowała
publiczności swój utwór i to nie by-
le gdzie, bo w Domu Przyjęć MSZ,
do którego zaprosiła gwiazdy estra-
dy patriotycznej i kompletnie tek-
stylnej. Nasłuchiwała się komplemen-
tów. Reżyser Nikita Michalkow,
pierwszy lizus Rosji, dowodził, że
rymowanie aniołków z choineczka-
mi służy duchowi moralnemu „na-
szej armii”. ●

Wacław Radziwiłowicz

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294032

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty
w Krakowie, I Wydział Cywilny informuje,
iż pod sygnaturą I Ns 1414/22/N toczy się
postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej
Kraków o stwierdzenie nabycia spadku
po Janie Gomułce (Gomułka), synu Mieczysława
i Anny, urodzonym w dniu 11.02.1941 r.
w Łukowie, ostatnio zamieszkałym w Krakowie
na os. Kazimierzowskim 8/29, zmarłym w dniu
23.04.2019 r. w Krakowie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców
ustawowych i testamentowych do zgłoszenia
się w tutejszym Sądzie i udowodnienia swoich
praw do spadku w terminie 3 miesięcy od
daty ukazania się niniejszego ogłoszenia,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294006

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowy dla Krakowa Podgórze
w Krakowie I Wydział Cywilny z wniosku Edwarda Kota
przy uczestnictwie Janiny Filip toczy się postępowanie
do sygn. akt I Ns 83/23/P o

**STWIERDZENIE ZASIEDZENIA
WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI**
stanowiącej działkę nr 35/6
o pow. 0,1095 ha

zabudowanej budynkiem przy ul. A. Dauna 89
położonej w Krakowie, jedn. ewid. Podgórze, obręb
50, objęte LWH 558 Wola Duchacka. Wzywa się
wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie
3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosiły
się w Sądzie Rejonowym dla Krakowa - Podgórze
w Krakowie i wykazały swoje prawo własności do ww.
wymienionych nieruchomości, albowiem w przeciwnym
razie mogą je utracić.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294029

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa - Krowodrzy
w Krakowie, wydział I Cywilny, do sygn. akt:
I Ns 675/22/K toczy się postępowanie z wniosku
Ochotniczej Straży Pożarnej w Szklarach
z udziałem Gminy Jerzmanowice - Przegonia

**o stwierdzenie nabycia własności
Nieruchomości oznaczonej w ewidencji
gruntów jako działka nr 496/3 o powierzchni
0,1560 ha, zabudowanej budynkami, obręb
Szklary, gmina Jerzmanowice - Przegonia.**

W związku z powyższym wzywa się zainteresowanych,
aby **w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się
niniejszego ogłoszenia**, zgłosili się do sądu, w którym
toczy się postępowanie i wykazali swoje prawa do
przedmiotu zasiedzenia albowiem jeśli nikt się nie
zgłosi lub zgłoszyszy się własności nie wykaże, sąd
stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono wykazane.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34294536

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 20 grudnia 2023 roku zmarła



Elżbieta Legęć
z domu Rogińska

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w dniu 30 grudnia 2023 roku o godzinie 11.00
w kościele NP NMP w Pruszkowie - Żbikowie,
po której nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy.

Pozostają pogrążeni w smutku

mąż, córka, syn, wnuki, siostra, brat, rodzina i przyjaciele

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34294617

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na

ODESZLI.PL



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34294561

Z głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Przyjaciela



**Andrzeja Stanisława
Sankowskiego**

Współtwórcy i Pierwszego Prezesa Fundacji „Przeciwko Leukemii”
naszego wolontariusza i człowieka renesansu
Jego praca i serce żyje w wielu uratowanych pacjentach

R.I.P.

Członkowie, Zarząd i Rada Fundacji „Przeciwko Leukemii”

Uroczystości pogrzebowe rozpocznie Msza Święta
w piątek, 29 grudnia 2023 r., o godzinie 10.00
w Kaplicy p. w. Pana Jezusa Konającego przy Cmentarzu Starym w Radomsku,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34294568

Z głębokim smutkiem żegnamy zmarłego w dniu 22 grudnia 2023 roku



**Adwokata
Pawła Sowisło**

Odszedł wybitny Prawnik, nasz Mentor,
Człowiek o wielkiej charyzmie i sercu,
który na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zespół Sowisło Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych S.K.A.



• **Przed różnego rodzaju ekranami spędzamy zdecydowanie więcej czasu niż z najbliższymi**
FOT. SHUTTERSTOCK

Nowego Bacha czy Szekspira nie będzie

Jeśli piszę coś w Wordzie, a otrzymam powiadomienie o trzech nowych mailach, mój mózg automatycznie kieruje się w stronę nowości. Działania automatyczne trudno kontrolować. Jeśli nawet go powstrzymam, i tak będę już rozproszony – mówi Chris Bailey, ekspert od produktywności.

ROZMOWA Z
CHRISEM BAILEYEM*
ekspertem ds. produktywności i wydajności

JUSTYNA KOPIŃSKA: Amerykańska pisarka Joyce Carol Oates uważa, że nasz mózg nie osiągnie już możliwości skupienia najwybitniejszych twórców tworzących przed XX wiekiem. Zgadzasz się z tą obserwacją?
CHRIS BAILEY: Tak, z zastrzeżeniem, że sytuacja różni się w zależności od miejsca na mapie. Badania w Stanach Zjednoczonych pokazują, że spędzamy przed różnego rodzaju ekranami: telefonami, komputerami, telewizorami, tabletami zdecydowanie więcej czasu niż z najbliższymi. Nawet kilkanaście godzin dziennie. Z całą pewnością zmiana następuje też w procedurach, które napędzają nasz cyfrowy świat.

Z licznych badań wiemy, że kora przedczołowa mózgu działa na rzecz tego, co nowe, urokliwe lub groźne. Przy każdej nowatorskiej rzeczy, na którą skierujemy uwa-

gę, nasz umysł nagrodzony zostaje zastrzykiem dopaminy. To substancja neurochemiczna powodująca oczekiwanie na przyjemność.

Profesor z Uniwersytetu Stanforda Andrew Huberman imponuje mi swoją wiedzą na temat koncentracji. Ale nawet on zamyka telefon na klucz w szafce na czas pracy twórczej. Uważasz, że to dobra metoda? Czy może powinniśmy kontrolować się po ekranach znajdujące się obok nas?

– Zgadzam się z Andrew. Zajmujemy się tym tematem w sposób ekspercki i przy znajomości wszystkich technik i tak nie umiemy się uwolnić od systemu nagród, powiązanych algorytmicznie. U młodych ludzi, spędzających wiele czasu w sieci, jest to właściwie niemożliwe. Na początku drogi badawczej przeprowadziłem ogrom doświadczeń dotyczących produktywności i okazało się, że nie ma innych dróg. Możemy tylko tak kształtować nasze środowisko, by na pewien czas wyłączyć stymulanty i dystryktory (rozpraszczać).

Jeśli mam taką możliwość, i muszę napisać kilkadziesiąt słów, oczywiście zostawiam telefon w innym pokoju. Wyłączam też internet.

Bo utrzymanie internetowego łącza podczas pracy twórczej zwiększa prokrastynację nawet do 47 proc.

Jeśli przed sobą mam stronę w Wordzie oraz otwarte okno z mailami i otrzymam powiadomienie o trzech nowych mailach, mój mózg automatycznie kieruje się w stronę nowości. A działania automatyczne trudno kontrolować. Jeśli nawet go powstrzymam, i tak będę już rozproszony. Badania dotyczące prokrastynacji oraz rozproszenia są przerażające. Przyznaję, że sam na początku w nie nie wierzyłem. Przykładowo Microsoft przeprowadził badania, wedle których podczas pracy z włączonym internetem potrafimy skupić się zaledwie 40 sekund na jednej rzeczy. Dla mnie było to mało prawdopodobne.

Spotkałem się zatem trzykrotnie z badaczami Microsoft, by wytłumaczyli mi praktyki badawcze firmy. Okazuje się, że ich dane są rzeczywiste, czyli nie pochodzą z ankiet, lecz z kamer w komputerze.

Badani zgadzają się być obserwowani. W ten sposób psychologowie i socjologowie widzą, w jaki sposób pracują, nawet gdy przeglądają Instagram na telefonie lub przy pracy kątem oka oglądają telewizję. Dzięki tym wywiadam zauważyłem u siebie zachowania, których wcześniej nie dostrzegałem. Zrozumiałem, że energię

można budować na dwa sposoby – kontrolując bodźce wirtualne w trakcie zadań twórczych oraz przez naukę pracy intencjonalnej. Zawsze jestem ciekaw, co kryje się za działaniami innych. Na przykład, z jaką intencją przeprowadzasz ten wywiad?

Intencją, by moi czytelnicy wiedzieli, że zainwestowany czas nie idzie na marne. Mam taką samą intencję przy wszystkich reportażach, audycjach, artykułach. Kluczowy jest dla mnie czas odbiorców.

– Kiedy wiesz, że osiągasz cel?

Po reportażu o torturach na oddziale psychiatrycznym, opublikowanym w „Gazecie Wyborczej”, otrzymałam wiele maili. Salowe i pielęgniarki pisały, że już nigdy nie będą bierne wobec zła. W takich momentach czuję się mocniejsza. A w jaki sposób to uczucie przełożyć na produktywność?

– Mam podobną metaintencję. Gdy byłem dzieckiem, wspólnie

z rodzicami i siostrą spędzaliśmy wakacje na plaży. Nieustannie czytałem tam książki psychologiczne, związane z nawykami i wydajnością. Siedziałem przy stole piknikowym i po prostu bazgrałem w książkach. Próbowałem wprowadzać do nich moje pomysły. Te zainteresowania były dziwne, nieprzystające do roli dziecka i młodego człowieka.

Pamiętajmy, że intencje nie dotyczą jedynie pracy, lecz także regeneracji. To wstępne określenie, w jaki sposób zamierzamy zainwestować nasz czas, uwagę i energię, by osiągnąć cele.

Przykładowo, zaplanowałam napisanie trzech stron raportu przed południem, jeśli ci się uda, jesteś produktywna. Lecz gdy zaplanowałam odpoczynek na plaży, pina coladę i rozmowę z przyjacielem i zrealizowałam ten plan, to także przykład doskonałej produktywności. Celem może być nabranie sił, ukojenie.

Stąd zdolność do skupienia zaczyna i kończy się na intencjonalności. To ona daje nam pewność, że miejsce, w którym spędzamy czas, jest najlepszą możliwą rzeczą, jaką możemy w tej chwili robić. A zatem pozbawia wyrzutów sumienia. I stąd osiągnięcie małych celów, opartych o główną ideę, rodzi uczucie skuteczności i wzmacnia produktywność.

Spójrzmy na osoby, które imponują nam dojrzałością w pracy. To nie pracownicy, uprawiający masową pogonę za zadaniami i wynikami. Lecz ci, którzy świadomie skupiają się na obowiązkach, potrafią rozróżnić, które zadania są znaczące dla zespołu oraz biorą odpowiedzialność za swoją pracę i umieją się regenerować. Wiedzą już, które ich myśli prowadzą do prokrastynacji.

Które myśli u ciebie prowadziły do prokrastynacji?

– Gdy po raz pierwszy podpisałem umowę na książkę, pomyślałem: „przecież na to nie zasłużyłem”. Mój umysł instynktownie popadł w epizod syndromu oszusta: nie byłem wart propozycji, na którą tak ciężko pracowałem.

To był impuls do tego, by podczas pracy notować każdą negatywną myśl na temat siebie i swoich możliwości. Gdy włożyłś długopis do ust i aktywujesz mięśnie, używane do uśmiechu, faktycznie po chwili oceniasz swój nastrój jako szczęśliwszy. Kiedy pojawiają się myśli „dlaczego nie mogę się skupić na prostych rzeczach?”, „nigdy nie będę w stanie tego zrobić”, „wszyscy mają swobodę w pisaniu, a ja nie”, „czuję się zagubiony”, aktywujesz z kolei ośrodek odpowiedzialne za bezradność i smutek.

*Chris Bailey

• jest ekspertem ds. produktywności i wydajności, autorem bestsellerów. Jest też jednym z najczęściej oglądanych mówców TED, nazywanym „najbardziej produktywnym człowiekiem na świecie”. Jego ostatnie wystąpienie „How to Get Your Brain to Focus” obejrzano 14 milionów razy. Bailey jest autorem trzech książek – „The Productivity Project”, „Hyperfocus” i „How to Calm Your Mind”, które zostały przetłumaczone na 38 języków i uznane za książki roku przez „O, The Oprah Magazine”, „Fortune”, „The Globe and Mail”, „Reader’s Digest”. Publikuje w „The New York Timesie”, „The Wall Street Journal”, „New York Magazine”. ●

Nie chciałbym, by ktokolwiek przeczytał mój notatnik. Znajdują się w nim wszelkie negatywne spostrzeżenia, jakie kiedykolwiek miałem. Zaskoczyła mnie ich ilość. Średnio 80 proc. naszych myśli ma charakter negatywny.

Jeśli spojrzymy na doświadczenia składające się na nasze życie, począwszy od filiżanki kawy, którą pijemy rano, przez rodzinę, doświadczenia związane z pracą, książkę, którą czytamy... nie ma mowy, by prócz sytuacji ekstremalnych nasze życie było w 80 proc. negatywne. Po prostu mamy tendencję do przeżywania tego, co pejoratywne. Ten proces można przezwyciężyć. Analizujemy i kwestionujemy myśli przechodzące przez naszą głowę.

To ironiczne, że większość czasu spędzanego na myśleniu o pracy dotyczy braku chęci, a nie tego, jak wykonywać zadanie w sposób przemysłany, strategiczny i inteligentny.

Zastanówmy się, jakie zadania są skomplikowane i pozbawione osobistego znaczenia. Gdy nie znajdujemy nagrody za wykonywaną pracę lub dostrzegamy w zadaniu brak struktury, nasz mózg zaczyna odbierać je jako absurdalne, nie będzie zatem przeznaczać na nie uwagi i energii. Budujemy narrację, jak żmudne będzie zadanie, nim w ogóle zaczniemy pracować. W mojej pracy badawczej skupiam się na tym procesie. To bardzo niebezpieczne dla zdrowia psychicznego, gdy prokrastynacja zamienia się w nawyk.

Rodzą się wówczas poczucie winy i lęk. Są one bezpośrednim skutkiem systemu myśli negatywnych. Niekiedy osoby prokrastynujące w wyniku lęku wydłużają godziny pracy. To błędne koło prowadzące do wypalenia. Tylko zwrócenie uwagi na komunikację, jaką prowadzimy z samym sobą, pozwoli uwolnić się z tego cyklu. Nie możemy dopuścić, by odkładanie i poczucie winy stały się częścią naszej osobowości. Budujemy tożsamość na skuteczności.

Odrzuciłeś dobre oferty pracy, by przez rok żyć z oszczędności i skoncentrować się na pasji. Badałeś różne formy produktywności. Po tym okresie magazyn „Fortune” uznał twoją książkę za jedną z trzech najlepszych książek o biznesie tego roku. Pisałeś ją 26 tygodni. Czy przeprowadzane badania pomogły ci być skutecznym?

– Byłem wtedy w trudnym momencie życia. Po studiach musiałem wytłumaczyć bliskim i członkom rodziny, że odrzucam kilka pełnoetatowych propozycji pracy na rzecz eksperymentowania. Ten proces miał głęboki sens dla mnie, lecz nie dla ludzi wokół mnie. Obawiali się przede wszystkim rezygnacji z zarobków. Żyłem z dnia na dzień ze skromnych oszczędności.

W tym czasie pisałem, przeprowadzałem eksperymenty na sobie, prowadziłem wywiady z badaczami i ekspertami, analizowałem książki psychologiczne. Sprawdzałem, jak wpłynie na mnie ograniczenie wszystkich ekranów – rozmów telefonicznych, maili, wiadomości, Instagrama, Facebooka, telewizji – łącznie do 30 minut dziennie, a także wykonywanie wielu zadań postrzeganych jako nudne czy radykalne zwiększenie liczby godzin pracy.

Okazuje się, że u mnie liczba godzin pracy zupełnie nie prze-



Pytałaś, czy osiągniemy skupienie największych umysłów XIX wieku. Nie jest to możliwe. Lecz przy niższym skupieniu możemy być zdecydowanie bardziej produktywni od przodków

kłada się na efektywność. Potrafię skupić się na pracy twórczej dwie do czterech godzin dziennie. Jeśli radykalnie je zwiększę, nie sprostałam zadaniom.

Pokazuję wiele technik i każdy wybiera dogodną dla siebie. Przykładowo zrozumienie, w którym momencie dnia mamy największą uwagę i energię, zwiększa naszą wydajność. Dla jednej osoby to 9.00 rano, dla innej 20.00. Kluczowe, by najistotniejsze dla nas zadania wykonywać w tym czasie. Wówczas budujemy system energetyczny. Obecnie moje książki są tłumaczone na 38 języków. Dostaję mnóstwo wiadomości z podziękowaniami od liderów, ale też od uczniów, którzy dzięki proponowanym technikom radzą sobie z egzaminami i mają poczucie lepszego życia.

Dopiero z tej perspektywy jestem w stanie ocenić skuteczność. Choć fakt, że napisałem pierwszą książkę w krótkim czasie, dał mi już pewną satysfakcję. Pisałem parę

godzin dziennie w porze, w której mam najwięcej energii. Resztę czasu przeznaczałem na myślenie o strukturze, zbieraniu pomysłów, wzajemnych powiązaniach między ideami. To sposób sprzeczny z intuicją, ale u mnie wydajny. Dużo czasu spędzałem na rozmowach z ekspertami o swoich pomysłach, czytaniu klasyki, słuchaniu jazzu, spacerach. Mieszkam w Ottawie w Kanadzie, otaczają mnie wspaniałe krajobrazy. Nie zatracam się w pracy.

Wielu fachowców w naszym kraju czuje wypalenie po okresie COVID-19. Znam osoby, które utraciły wiarę w budowane przez lata życie, gdy zaczęły się masowe zwolnienia. Jak w tak zmiennej rzeczywistości nadać sens swojej pracy?

– Ważne, by w chwilach największego stresu i zmian dotyczących naszej tożsamości nauczyć się kontrolować dwie zmienne, które odciążają ten proces energetycznie. To nostalgia i prostota. W trakcie kryzysów warto sięgać po rzeczy zna-

jome. Przykładowo dla mnie to składanki Jazz Chill, przy których wszystkie odgłosy nikną w tle. To znajoma muzyka, filmy wywołujące nostalgię, spacer w miejsca dające spokój. Wiemy już, że poczucie szczęście wzmacnia naszą uwagę i energię o 31 proc.

Pytałaś, czy osiągniemy skupienie największych umysłów XIX wieku. Nie jest to możliwe. Lecz przy niższym skupieniu możemy być zdecydowanie bardziej produktywni od przodków. ●

• Wywiad publikujemy jako zapowiedź odbywającego się w maju 2024 roku w Poznaniu wydarzenia Impact’24, nad którym Wyborcza.biz objęła patronat

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34294541

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294424

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że w dniu 21 grudnia 2023 roku
odszedł nasz kochany Maż, Ojciec i Dziadek,



Profesor dr. hab.
Zbigniew Majchrowski

historyk literatury, krytyk teatralny i literacki.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
w dniu 29 grudnia 2023 roku w Gdańsku, na Cmentarzu Srebrzysko.
O godzinie 11:30 w Nowej Kaplicy rozpocznie się czuwanie przy urnie,
po którym o godzinie 12:00 nastąpi odprowadzenie na miejsce spoczynku.

Pograżona w głębokim smutku

rodzina

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34294618

**Nekrologi
Kondolencje
Wspomnienia**

nekrelogi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293852



Prezydent Wrocławia

ogłasza

czwarty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Szkarłatnej;

obręb: Stabłowice, AM-30, dz. nr 184/26 i 69/15;
GPS: N: 51.14585, E: 16.89456;
pow. nieruchomości: 1039 m²;
KW nr WR1K/00260416/9;
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym.**

Cena wywoławcza: **693 000,00 zł;**
Wadium: **60 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **28 lutego 2024 r.**
na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 6 marca 2024 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Dyrektor Powiatowego Centrum Zdrowia – Samodzielnego Publicznego Zespołu Przychodni Specjalistycznych we Wrocławku

ogłasza pierwszy przetarg ustany nieograniczony na sprzedaż

NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ

A. Przedmiot przetargu:

- Położenie Nieruchomości - Wrocławek
- Numer działki - 70
- Powierzchnia w m² - 0,1537 ha
- Numer Księgi Wieczystej - WL1W/00001294/9 bez obciążeń
- Przeznaczenie w Planie Zagospodarowania Przestrzennego oraz sposób zagospodarowania - Przedmiotowa nieruchomość jest zlokalizowana na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z nim jest to teren zabudowy usługowej z budynkami wielorodzinnymi.

6. **Cena wywoławcza nieruchomości brutto - 1 586 000,00 zł**

- Opis nieruchomości Działka ma kształt zbliżony do prostokąta. Teren płaski, ogrodzony z drogami i placami utwardzonymi.

Lokalizacja nieruchomości jest dobra, biorąc pod uwagę jej funkcję komercyjną. Teren uzbrojony w przyłącze elektryczne, wodę i kanalizację z sieci miejskiej oraz przyłącze telekomunikacyjne

- o powierzchni zabudowy 395 m²
- o powierzchni zabudowy 115 m²
- o powierzchni zabudowy 25 m²

Budynki te wpisane są do rejestru zabytków.

- o powierzchni zabudowy 106 m²
- o powierzchni zabudowy 76 m²
- o powierzchni zabudowy 42 m².

Nabywcy przejmują nieruchomość w stanie istniejącym.

- W księdze wieczystej - WZMIANKA O WPISANIU DO REJESTRU ZABYTKÓW WOJEWÓDZTWA WŁOCŁAWSKIEGO POD NUMEREM REJESTRU 311/17 BUDYNKU PRZYCHODNI SPECJALISTYCZNYCH WRAZ Z OFICYNAMI ZACH. I WSCH. I OGRODZENIEM OD FRONTU, ZNAJDUJĄCYMI SIĘ PRZY UL. STODÓLNEJ 70

- Sprzedawane nieruchomości nie są obciążone.

B. Przetarg:

- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium najpóźniej do dnia 03.03.2024 roku. Za termin wpłaty uważa się moment zaksięgowania wpływu środków na konto bankowe o numerze 03 1440 1101 0000 0000 0817 6687 w Banku PKO BP. Wadium wynosi: 25 000,00 zł (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy złotych 00/100).
- Przetarg odbędzie się siedzibie Powiatowego Centrum Zdrowia - Samodzielnego Publicznego Zespołu Przychodni Specjalistycznych we Wrocławku w dniu 4 marca 2024 r. o godzinie 10.00 w Sali nr 80 ul. Szpitalnej 6 a.
- Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
- Uczestnik, który wygra przetarg zobowiązany jest stawić się do zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Dyrektora Powiatowego Centrum Zdrowia – Samodzielnego Publicznego Zespołu Przychodni Specjalistycznych we Wrocławku.
- Wadium wniesione przez wygrywającego przetarg, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. W razie nieprzystąpienia w wyznaczonym terminie do zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz sprzedającego.
- Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zwracane jest n niezwłocznie (bez odsetek) odpowiednio po odwołaniu, zamknięciu przetargu, unieważnieniu przetargu lub zakończeniu przetargu wynikiem negatywnym, jednak nie później niż przed upływem 3 dni.
- Koszty związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi wygrywający przetarg - nabywca.
- Organizator przetargu może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o jego odwołaniu do publicznej wiadomości.
- Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości oraz warunków przetargu można uzyskać w Powiatowym Centrum Zdrowia – Samodzielnym Publicznym Zespole Przychodni Specjalistycznych we Wrocławku, ul. Szpitalna 6a, 87-800 Wrocławek, tel.: 602-343576.

Donald Tusk 2.0

Bardziej precyzyjna „polityka

Pierwsze działania rządu pokazują, że Donald Tusk przemyślał doświadczenie z lat 2007-14 i zrozumiał, że Polsce

Michalski

Wcześniejsza „polityka miłości” Tuska, realizowana przez niego po odsunięciu Kaczyńskiego od władzy w wyborach 2007 roku, polegała na zastawieniu w spokoju czołowych piśmowskich polityków i struktur (łącznie z ludźmi Mariusza Kamińskiego, a początkowo nawet z samym Kamińskim w CBA) z nadzieją, że wobec złagodzenia poziomu społecznego konfliktu zabraknie im politycznego tlenu.

Tusk był też bardzo ostrożny z odgórnym deklarowaniem i wprowadzaniem jakichkolwiek obyczajowych rewolucji. Uważał wówczas, że miks wartości, pieniędzy i instytucjonalnych norm przychodzących do nas z Unii wzmocni w Polsce klasę średnią i słabiutką liberalną tradycję, pozwalając na powolne, niejako organiczne zaakceptowanie przez „milczącą większość” kluczowych społecznych zmian. Ta specyficzna „polityka anestetyczna” (mająca wyciszyć chorobliwie rozbuchane już w okresie pierwszych rządów Kaczyńskiego polityczne napięcia i społeczne lęki) nie przetrwała wstrząsu katastrofy smoleńskiej, z której Kaczyński uczynił swój polityczny metan (on bowiem, w przeciwieństwie do większości ziemskich organizmów, nie oddycha tlenem).

Dzisiejsza, bardziej precyzyjna „polityka miłości” Tuska polega na twardej uderzeniu w centrum decyzyjne PiS. Na jak najszybszym odebraniu tej partii kontroli nad kluczowymi strukturami państwa, a także na zniszczeniu – za pomocą komisji śledczych i postępowań prokuratorsko-sądowych (w miarę odbierania funkcjonariuszom PiS i Suwerennej Polski kontroli nad służbami i prokuraturą) – wizerunkowej legitymizacji Kaczyńskiego i paru ludzi z jego najbliższego otoczenia.

Jednocześnie jednak ze starej „polityki miłości” w nowej praktyce Tuska i jego koalicjantów pozostało zrozumienie dla lęków wielu wyborców PiS czy Konfederacji, a także po prostu ludzi o bardziej konserwatywnych poglądach czy usposobieniu. Szczególnie dla realnych lęków związanych z kryzysem migracyjnym.

Tusk wie, że Polska bez PiS nie oznacza wcale Polski bez prawicy. W nowej koalicji rządzącej PSL czy Hołownia są najbardziej naturalnymi podmiotami do przejmowania bardziej konserwatywnego elektoratu. Warto im pozwolić na wiele, tym bardziej że w planie realnego rządzenia niewiele żądają. PSL chce przeżyć (co pod rządami PiS było niemożliwe). Hołownia chce być prezydentem (oddając Tuskiemu kluczowe obszary bieżącego rządzenia państwem). Trzeba pozwolić im na umocnienie się w roli „prawej nogi” szerokiego demokratycznego obozu władzy.

Nie znaczy to jednak, że Tusk pozostawi im w całości dzieło tworzenia oferty dla bardziej konserwatywnego elektoratu, już choćby dlatego, że ten elektorat wciąż pozostaje w Polsce większościowy. Już zaczął realistycznie, centrowo czy wręcz centrowawczo pozycjonować się w poli-



• Donald Tusk w czasie wieczoru wyborczego Koalicji Obywatelskiej 15 października 2023 r.

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

tyce migracyjnej („granice państwa są ważne, nielegalna migracja jest zagrożeniem, tyle że my rozwiążemy ten problem bez piśmowskiej nieudolności, którą Kaczyński, Kamiński czy Ziobro pokrywali brutalnością deklaracji i działań, niszcząc w ten sposób wizerunek polskich służb i polskiego państwa”).

Rozumiem wywołane tą strategią Tuska rozgoryczenie aktywistów pomagających uchodźcom na granicy polsko-białoruskiej. Ale i oni popełniali błąd, zupełnie nie próbując zrozumieć powszechnych społecznych lęków przed niekontrolowaną imigracją. Lęków w jakiejś części cynicznie podgrzewanych i wykorzystywanych przez PiS, jednak w istotnej części realnych. Lęków przed masowym, niekontrolowanym napływem ludzi z zupełnie innych obszarów kulturowych, który zniszczy instytucje Zachodu, uczyni je niezdolnymi do kulturowej i politycznej asymilacji przybyszów. Te lęki potwierdziły się po ataku Hamasu na Izrael, kiedy miliony niezintegrowanych muzułmanów w Europie zachowało się nagle tak, jak niektórzy Arabowie po zamachach 11 września 2001 roku, uznając podrzynanie gardel dzieciom i gwałcenie kobiet za fajną zemstę na Izraelu i wprowadzając napiętności bliskowschodniego konfliktu na ulice Londynu, Berlina, Paryża. Interwencja w Gazie, odwetowa, okrutna, ale wobec brutalności i rozmiarów wcześniejszego ataku Hamasu nie do uniknięcia, tylko ten kryzys zaostrzyła.

Tusk, mówiąc realistycznie o imigracji, o granicach Polski i Europy, wybrał język, który staje się dominujący także w instytucjach europejskich. PiS może sobie bredzić o kolejnej imigracyjnej kapitulacji Brukseli, jaką rzekomo jest przyjęty właśnie przez instytucje UE pakt o migracji i azylu. W rzeczywistości oznacza on jednak wyraźne zaostrożenie polityki imigracyjnej UE. Sensowne i realistyczne, o ile będzie realizowane.

Na razie nowy rząd najwięcej – i w najbardziej spektakularny sposób – zrobił w obszarze mediów publicznych. Zatem na tym właśnie przykładzie można najlepiej wyjaśnić, czym jest ta nowa, bardziej precyzyjna „polityka miłości” Tuska. Z jednej strony twarde „wyłączenie sygnału” piśmowskim hejterom i politykom, którzy po ośmiu latach faktów dokonanych naprawdę uwierzyli, że media publiczne zawsze będą należały do nich. Z drugiej strony przekaz własny, niebędący w żadnym razie prostym przeciwieństwem piśmowskiego hejtu.

Skuteczne wyłączenie PiS TV było testem na sprawczość nowej władzy.

Na tym tle akcje blokowania przez Kaczyńskiego, Macierewicza i Morawieckiego toalet w siedzibie PAP spychają PiS w coraz głębszą groteskę. Kaczyński liczy jeszcze na ewentualną odmowę wpisania zmian w zarządach i radach nadzorczych telewizji i radia do Krajowego Rejestru Sądowego. Jestem jednak przekonany, że Tusk i Sienkiewicz mają na taką okoliczność parę planów B. Ponowne oddanie telewizji publicznej w ręce Kaczyńskiego, Rachonia, Pereiry i Magdaleny Ogórek byłoby bowiem dla rządu i całej nowej koalicji katastrofą.

Z jednej strony mamy zatem test politycznej sprawczości, na razie zdany przez Tuska. Z drugiej strony poznajemy wylaniający się powoli nowy przekaz mediów publicznych. Widzowi Jedyńki proponuje się ofertę bardzo ostrożną, wręcz konserwatywną (zarówno w sferze wartości, jak i estetyki), minus piśmowski jad. Oczywiście jakaś część odbiorców uzależniła się wyłącznie od jadu, jest to jednak część stosunkowo niewielka. Jej przejścia do Telewizji Republika Kaczyński zdecydowanie nie będzie mógł uznać za gwarancję swego przyszłego politycznego sukcesu.

Dla tej jednak części widzów, która nie orientowała się na jad, ale na bardziej tradycyjną ofertę etyczną i estetyczną, nowa telewizja publiczna wy-

brała jak najsensowniejszy kierunek. Na razie w ogromnej części są to produkcje już istniejące. Od teleturniejów po koncerty kolęd czy polskie seriale. Z cichym rozbawieniem oglądałem w Jedyńce (i oczywiście na dawnym paśmie TVP Info) monumentalny koncert kolęd z Niepokalanowa, z udziałem prezydenckiej pary, wyprodukowany jeszcze przez Matyszkowicza. Dlatego jedna z prowadzących koncert rozpyłała się nad „naszym polskim narodowym Bogiem” (słyszac to, Jahwe by się uśmieł). Nowi szefowie telewizji publicznej wyemitowali jednak ten program bardzo lojalnie.

Najciekawsze jest oczywiście nowe pasmo informacyjne, również sformułowane w duchu „bardziej precyzyjnej polityki miłości”. A zatem brak pasów grozy, które wkładałyby do głów widzom, że to Kaczyński jest teraz zdrajcą Polski. W obszarze informacji międzynarodowych wyraźne wyciszenie hejtu antyniemieckiego, antyunijnego i – ogólnie – antyzachodniego, którym przepelniona była oferta telewizji Kurskiego i Matyszkowicza. Zamiast tego utrzymane w duchu jednoznacznie antyputinowskim relacje z wojny w Ukrainie.

Szczególnie interesujący był obszerny materiał na temat zaakceptowanych przez papieża Franciszka zmian doktrynalnych w Kościele, polegających m.in. na dopuszczeniu błogosławieństwa dla par homoseksualnych (nie oznacza to ich zrównania z tradycyjnymi katolickimi małżeństwami). Przedstawiono wątpliwości i lęki obu stron sporu: gejów obawiających się, że ta decyzja zatrzyma proces pełnego uznania związków jednopłciowych przez Kościół, i tradycyjnych katolików uważających, że „sól swój smak traci”. Ze strony Kościoła instytucjonalnego ten spór został skomentowany przez wyjątkowo sensownego jezuitę, ojca Jacka Prusaka. Zajął on miejsce samowolnych teologów polskiego alt-rightu (alternatywnej

miłości”

potrzebna jest bardziej precyzyjna „polityka miłości”

prawicy), którzy w państwowych mediach wypowiadali się na temat Kościoła (i na każdy inny temat) przez ostatnie osiem lat.

Zatem powtórzmy raz jeszcze: konserwatyzm minus pisowski hejt. Bez wciskania np. widzowi Jedyńki Margot jako nowego wzorca obyczajowego. Do takiej telewizji bardzo bezkonfliktowo może za parę tygodni wrócić Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. A Jurek Owsiak, który jest zarówno geniuszem działalności charytatywnej, jak i bardzo odpowiedzialnym politykiem, zadba o to, by w czasie koncertów WOŚP (szczególnie w ich części transmitowanej przez nową telewizję publiczną) nie pojawili się żadni heavymetalowi sataniści, którzy może growlują genialnie, ale nie jest pewne, czy akurat widzowie Jedyńki są gotowi na growl.

Wydaje się, że konsekwencje zmiany audiowizualnego pejzażu nie do końca zrozumiał Andrzej Duda. Rozmach i twardość rozpoczynającej się dopiero ofensywy Tuska przeraziły go bardziej niż pohukiwania Kaczyńskiego z toalety na placu Powstańców. Duda zrozumiał, że może zostać całkowicie zmarginalizowany. Marginalizacja wcale mu nie służy, gdyż momentu rozliczenia go za łamanie konstytucji wcale to nie oddala, wręcz przeciwnie. Chcąc zatem ukarać nowy rząd za działania w mediach publicznych, bojąc się ograniczenia swego wpływu na polskie sądownictwo, zawetował ustawę ołobudżetową, „przy okazji” blokując podwyżki dla nauczycieli, dla całej budżetówki i dla służb mundurowych. Wysokości politycznej i wizerunkowej ceny za ten gest nie docenili ani prezydent, ani Marcin Mastalek, który Dudę intelektualnie tak bardzo przerasta, że postanowił uczynić słabego prezydenta narzędziem reali-

zowania własnych politycznych ambicji na prawicowym rynku.

Duda wciąż żyje wyobraźnią w pejzażu audiowizualnym, którego już nie ma. Przedstawiona w nowych mediach publicznych informacja, że prezydent, spowalniając prace nad budżetem, tak naprawdę blokuje 800 plus czy podwyżki dla nauczycieli, budżetówki, policji i wojska, nie wymaga żadnych „pasków grozy”, jest bowiem sama w sobie wystarczająco kompromitująca dla Dudy. Dlatego koalicja postanowiła grać ostro, a Hołownia nie zgodził się na zażądaną przez prezydenta zmianę sejmowego kalendarza.

Ewentualna próba Dudy, aby do destabilizacji rządu użyć całkowicie skompromitowanego Trybunału Przyłębskiej (jest on nielegalny, ponieważ w miejsce wybranych właściwie sędziów zasiadają w nim pisowscy dublerzy, ponieważ dwóch jego członków zostało wybranych w zbyt późnym wieku i ponieważ kieruje nim pani prezes, której skończyła się już kadencja), tylko zwiększy determinację Tuska, aby również na tym froncie rozpocząć odbudowę konstytucyjnej instytucji, czyli prawdziwego Trybunału Konstytucyjnego, który Kaczyński, Ziobro i Duda zniszczyli w 2016 roku.

Jeśli w samym obozie władzy lub na jego medialno-opiniotwórczym zapleczu nie pojawi się zbyt silne „symetryczne” rozedrganie, pierwsze działania w duchu „bardziej precyzyjnej polityki miłości” będzie można uznać za sukces.

Cezary Michalski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

PiS po wyborach

Opozycja tłustych kotów



Rządząca koalicja powinna dziękować PiS za to, jaką jest opozycją. Bo nadal obowiązuje w niej doktryna Kaczyńskiego: tam, gdzie nie sięga jego ramię, mamy Białoruś, stalinizm i zamach na demokrację.

PiS deklaruje, że wciąż powinien rządzić, czyli zachować dla siebie publiczne media, mieć usłużne sądownictwo oraz panować w instytucjach, które wcześniej przejął. Innego programu opozycyjnego PiS nie sformułował. Ba, wzbogacił go niedawno o przemysł Kaczyńskiego, kto powinien siedzieć. A powinno wielu: i osoby zaangażowane w odzyskiwanie publicznych mediów, i sędziowie, którzy doprowadzili do skazania byłych posłów Kamińskiego i Wąsika.

Kiedyś was dopadniemy – to główna myśl nowej opozycji, poświęcona przyszłości.

„Będziemy chcieli zmobilizować społeczeństwo do protestu przeciwko bezprawnym działaniom tej władzy” – oznajmił poseł Jacek Sasin („Polsat News”). O protestach wspomniał też Kaczyński. Tyle że na razie PiS zmobilizował ledwo garstkę zwolenników.

Nie tylko dlatego, że partia ta straciła potężną tubę propagandową, jaką była TVP, a bez niej traci przynajmniej połowę swej siły.

Co jednak ważniejsze, program PiS kieruje się tylko do „tłustych kotów”; ma pielęgnować ich urazy i poczucie krzywdy z powodu utraty władzy, posad i pieniędzy. To nie są sprawy waż-

ne dla tej części społeczeństwa, która głosowała na partię Kaczyńską. Ci wyborcy byłiby zapewne gotowi wspierać różne działania PiS, pod warunkiem, że odnosiłyby się jakkolwiek do ich sytuacji, obaw i oczekiwań. Dziś się nie odnoszą, PiS porzucił swój elektorat i zajmuje się jedynie własnymi funkcjonariuszami.

Do frontu obrony władzy aparatu PiS przystąpił prezydent Duda. Zawetował ustawę ołobudżetową, by odciąć od pieniędzy odzyskiwane media publiczne. Przy okazji zablokował podwyżki w szkołach i na uczelniach. Choć wyrzucanie mu tego nie ma sensu, jest przecież prezydentem aparatu PiS, a nie społeczeństwa.

Dla rządzącej koalicji to bonus. Radykalizm PiS, pogrożki i obelgi skutecznie spajają rząd, przykrywając różnice i spory między partiami u władzy. A programowa wsobność i ślepa obrona dawnych przywilejów uniemożliwiają partii szerszą mobilizację przeciw rządowi.

Jednak z tego bonusu sęczy się trucizna. Nierozgarnięta opozycja szkodzi również władzy. Usypia ją oraz przydaje jej ślepoty na społeczne problemy i nastroje.

To właśnie grozi – nie od razu, za jakiś czas – koalicji rządzącej. Nędzna pisowskiego rozumu i wyobraźni sprawia, że ta partia nie będzie sprawnym przekątnikiem nastrojów kontestujących politykę władzy.

Ten deficyt może naprawić społeczeństwo obywatelskie, bogate w organizacje i ruchy społeczne. Rząd powinien tworzyć w resortach stałe miejsca zderzeń i wymiany opinii rządowych z obywatelskimi. Powinien zinstytucjonalizować obecność głosów społeczeństwa.

Skoro PiS nie ma nic ciekawego do powiedzenia, trzeba słuchać gdzie indziej. A słuchać trzeba. ●

Marek Beylin

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34294690

wysokieobcasy | Jak dbać o szczęście i zdrowie dzieci | NOWA NIŻSZA CENA

PSYCHOLOGIA dla rodziców

INDICES: wydany
cena 12,90 zł
160 stron (160 str.)
Wydanie specjalne
„Psychologii Dzieci”
nr 4/2023

Pierwsze miłości
nastolatka

Jak pomóc
dziecku
w depresji

Co mówić,
żeby wzmacniać

Chłopaki
też mają prawo
do słabości

Wyzwania
samotnego
rodzicielstwa

Absurdy
ocen
z zachowania

Co dalej
z edukacją
włączającą

Uzależnieni
od gier

WYCHOWUJ po ludzku

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU: Jak pomóc dziecku w depresji

Sprawdź na [wysokieobcasy.pl/zyclepiej](https://www.wysokieobcasy.pl/zyclepiej)

1 RP

eprasa.pl f2c254bd43

Rok 2023 w kulturze

NIEŻŁE NAMIESZALI



FOT. DOMINIK GAJDA, SŁAWOMIR KAMINSKI, JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jedni namieszali pozytywnie, zachwycili swoją twórczością i rozmachem tego, co robią. Inni wręcz przeciwnie – o ich tegorocznych działaniach chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć.

Iamieszali w polskiej kulturze i było o nich głośno z różnych powodów. Sprowokowali wiele dyskusji, które nie skończyły się w tym roku.

AGNIESZKA HOLLAND

Stworzyła najważniejszy polski film roku, który zyskał uznanie na świecie (m.in. Specjalna Nagroda Jury na festiwalu w Wenecji), ale w Polsce stał się elementem przedwyborczej rozgrywki. Warto dodać: brudnej rozgrywki. Został zaatakowany przez władzę ze Zbigniewem Ziobrą na czele, który przyrównał polską reżyserkę do nazistowskich propagandystów. Hejt przybrał niespotykaną dotychczas skalę – zrobiło się na tyle głośno, że Holland musiała mieć całodobową ochronę. „Zielona granica” opowiada o kryzysie na polsko-białoruskiej granicy z perspektywy imigrantów, aktywistów, a także strażników granicznych. Krytycy doceniali nie tylko humanitarny przekaz, ale także wymiar artystyczny poruszającej opowieści o przemocy, strachu i wielkim sercu polskich aktywistów i aktywistek. ● **Dawid Dróżdż**

JOANNA KUCIEL-FRYDRYSZAK

Jej „Chłopki” były tegorocznym fenomenem czytelnictwa. Książka Kuciel-Frydryszak wyzwoliła olbrzymią energię opowieści, które czekały i wciąż czekają na opowiedzenie. Ludowa historia Polski znalazła w pochodzącej z Wrocławia pisarce wybitną ambasadorkę. Warto podkreślić, że „Chłopki” są kontynuacją wieloletniej pracy autorki nad kobiecymi biografiami. ● **Wojciech Szot**

SANAH

Debiutancką płytę wydała w 2020 roku, a już trzy lata później grała wyprzedane koncerty na największych polskich stadionach. Tak błyskawicznej kariery w polskiej muzyce rozrywkowej jeszcze nie było, więc Zuzanna Grabowska nie tylko swojej niewątpliwie muzykalności zawdzięcza ten sukces. Musi wiedzieć coś o potrzebach rodzimej publiczności, czego inni artyści nawet nie przeczuwają.

Jest infantylna i swojska, jej wizerunek to połączenie księżniczki z disneyowskich filmów z mglistym wyobrażeniem o beztroskiej młodości własnej babci. Repertuar to ładne piosenki, często przemawiające do młodej publiczności wersami poezji, której nikt już dziś nie czyta (od Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, przez Tuwima, po Konopnicką). Wszystko to składa się na całość równie manierystyczną, co skuteczną.

Pod koniec 2023 roku sanah ma już na koncie pięć albumów (najświeższy to koncertowy „Bankiet u sanah”) i cztery Fryderyki, sprzedane bilety na jej występy trzeba już liczyć w setkach tysięcy, każde radio gra jej piosenki. Jeśli wydaje się państwu, że wyskakuje z łódówki, to... się nie mylicie. Grabowska spienięża swoją sławę, podpisując kontrowersyjne kontrakty reklamowe – w 2022 roku był to kabanosy, ostatnio fast food sprzedawany przez sieć spożywczych. ● **Jarek Szubrycht**

DK WELCHMAN I HUGH WELCHMAN

„Chłopi” – malarska animacja w reżyserii DK Welchman i Hugh Welchmana jest wielkim przebojem w kinach. Obejrzało ją już ponad 1,6 mln widzów, co jest najlepszym wynikiem polskiego filmu w ostatnich czterech latach. A to zapewne nie koniec. Nawet młodzież, która tłumnie jest na film wysyłana – w końcu to ekranizacja powieści noblisty, która wciąż jest lekturą – nie cierpi na nim jak na innych „szkol-



2



4



5



7



8



9



10



11

nych” wyjściach do kina, po projekcjach zdarzają się ożywione dyskusje.

Jest jednak łyżka dziegciu: sprawa stawek dla malarzy, którzy przynosili nakręcone wcześniej klatki filmowe na płótno, i ich warunków pracy. Jak opisywała w reportażu w „Gazecie Wyborczej” Oktawia Kromer, część zatrudnionych przy filmie skarżyła się na niskie płace, rosnące stale wymagania, a także atmosferę w pracy i jej techniczne warunki.

„Chłopi”, wybrani na polskiego kandydata do Oscara w kategorii film międzynarodowy, nie znaleźli się na shortliście w tej kategorii, ale mają jeszcze szansę na nominację w kategorii najlepszy długometrażowy film animowany. ● **Maja Staniszevska**

LESZEK LICHOTA

Gdy okazało się, że Netflix przygotowuje nową ekranizację „Znachora”, przedwojennej powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza już dwa razy

przenoszona na ekran, wielu pytało: po co? W końcu „Znachor” z 1982 roku w reżyserii Jerzego Hoffmana ma w Polsce status filmu kultowego, a teraz na dodatek memicznego.

Nowy „Znachor” jednak nie tylko się udał, ale też był po prostu potrzebny. W polskim kinie nie ma melodramatów, a ten jest jeszcze sprawnie i z rozmachem nakręcony i umiarkowanie kiczowaty. Duża w tym zasługa w przeniesieniu akcentów w postaci tytułowego bohatera, który nie tylko jest ojcem szukającym utraczonej ukochanej córki i prawie świętym pomagającym innym ludziom, ale też mężczyzną z krwi i kości, który odważa się na nową miłość.

Świetnie zagrał go Leszek Lichota, który zapewne ku własnemu zdziwieniu podbił serca widzów. Lichota jest w tym samym wieku co Jerzy Bińczycki w „Znachorze” Jerzego Hoffmana, ale emanuje zupełnie inną energią. Jest dowodem, jak wiele zmieniło się przez te cztery dekady, także w postrzeganiu czterdzie-

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294134



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Michała Białuckiego 11 m. 5

Powierzchnia lokalu	140,98 m ²
Cena wywoławcza w zł	1 220 000,00 zł
Wadium	122 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	12 200,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 26.02.2024 r. do 28.02.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 769-68-25.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, w sali nr 215, o godz. 10:00, dnia **11 marca 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 4 marca 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

stolatków na ekranie i w życiu. ● **Ma-ja Staniszevska**

AGATA SZYMCZEWSKA

6

„Polska szkoła muzyczna, daj żyć” – apelowała wybitna skrzypaczka i pedagog Agata Szymczewska na wiosnę tego roku, gdy w placówkach artystycznych ruszyła kolejna lawina egzaminów końcowych. Szerokim echem w środowisku odbiła się rozmowa w „Gazecie Wyborczej”, w której Szymczewska skrytykowała stresogenny system nauczania w szkołach muzycznych, gdzie na egzaminach końcowych dzieci i młodzież poddawane są ocenie przez komisję niekierującą się żadnymi ściśle i oficjalnie określonymi kryteriami.

Głos tym cenniejszy, że wyrażony przez odważną osobę, która sama jest pedagogiem i częścią systemu, a zarazem ma na tyle silną pozycję skrzypaczki koncertującej, że może sobie pozwolić na względną niezależność i wejść w rolę sygnalistki.

„Widzę przerażenie w oczach uczniów, gdy czekają na wejście do sali egzaminacyjnej, gdzie mają grać przed komisją, która wystawi im ocenę końcową. Idą jak na ścięcie” – mówiła Szymczewska, zwracając uwagę, że ów system oceniania tworzy wśród uczniów niezdrowe hierarchie oparte na podziale na „zdolnych” i „niezdolnych”. Dzieci uczą się „na egzamin” („Punkty i oceny stały się fetyszem”), zamiast spontanicznie chłoniąc wiedzę i rozwijać zainteresowania. Z kolei nauczyciele, niekoniecznie belfrzy, lecz ludzie oddani uczniom, mają zawężone pole manewru pracy ograniczeni wąskim schematem podstawy programowej. Szkoły muzyczne stają się hodowlą ludzi zakompleksionych – niepokojący morał apelu Szymczewskiej powinien dać do myślenia urzędnikom z Ministerstwa Kultury, nauczycielom i rodzicom. Apel Szymczewskiej dotyczy nie tylko szkolnictwa muzycznego (nieco ponad 200 tego rodzaju placówek w kraju), ale też całego polskiego szkolnictwa, w którym przeciążeni nauką uczniowie mimowolnie biorą udział w „wyścigu szczurów”. ●

Anna S. Dębowska

Agnieszka Holland stworzyła najważniejszy polski film roku, który zyskał uznanie na świecie, ale w kraju stał się elementem przedwyborczej rozgrywki

KRYSTIAN LUPA

7

Wywołał w tym roku jeden z największych skandali w polskim, ba! – europejskim, teatrze. Metody pracy Krystiana Lupy spowodowały protest ekipy technicznej w Genewie, gdzie reżyser przygotowywał przedstawienie „Les émigrants” według W.G. Sebald. Padły oskarżenia o mobbing. Premierę odwołano, a w Polsce rozpoczęła się dyskusja o tym, co w teatrze wolno, a co już jest przemocą, która wciąż trwa.

Odezwały się osoby pracujące z Lupa wcześniej – zwracając uwagę na przemocowe zachowania jego stalego współpracownika i partnera Piotra Skiby, przychodzącego na próby pod wpływem alkoholu, czy trudne warunki pracy z reżyserem. Jednocześnie mnóstwo ludzi teatru Lupy broniło.

„Les émigrants” ostatecznie będzie miało – w niezmienionej obsadzie – premierę w paryskim Odeonie, a Lupa zdążył po drodze przygotować we Wrocławiu spektakl „Balkony – pieśni miłosne” i pokazać go na najważniejszym polskim festiwalu – Boskiej Komedii w Krakowie. W przyszłym roku 80-letni reżyser ma przygotować operową „Czarodziejską górę” w Salzburgu. ● **Witold Mrozek**

MONIKA STRZĘPKA

8

Miało być równościowo, inkluzywnie, przyjaźnie, bez patriarchalnej dominacji i skłonności do przemocy. Monika Strzępka, obejmując w zeszłym roku dyрекcję Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy, wzięła na sztandary feministyczne hasła o pozytywnej, łączącej, a nie dzielącej ludzi kobiecej energii.

Znakomita reżyserka zwiastowała ożywienie twórcze, jednak nie sprawdziła się jako zarządzająca publiczną instytucją kultury. Świadkowie mówią o praktykach mobbingowych

i przemocy psychicznej wobec pracowników. Dla wielu aktorów sytuacja w Dramatycznym okazała się traumatycznym doświadczeniem, tym boleśniejszym, że wywołanym nie przez urzędnika spoza branży czy z obcego obozu politycznego, ale przez kogoś z własnego środowiska, zapowiadającego wdrożenie nowego myślenia o teatrze.

Fakty to zwolnienie 28 osób z zespołu aktorskiego i przyjęcie na ich miejsce 27 nowych, które bardziej odpowiadały światopoglądowi dyrektorki. Sposób prowadzenia przez nią prób doprowadził do buntu aktorów wcześniej jej przychylnych i odwołania premiery „Heks” (władze miasta, które rozpoczęły procedurę odwołania dyrektorki, stawiają jej zarzuty o niegospodarność).

Ideal sięgnął bruku – jak na ironię do historii przemocy w środowisku teatralnym nowy rozdział dopisała artystka lewicowa i feministyczna. „W tej sytuacji nie ma zwycięzców” – napisała w „Wyborczej” Magda Piekarska, wyrażając obawę, że „przypadek Strzępki zadziała hamująco, powrócą stare porządki. Urzędnicy na hasła o kolektywach i o feministycznych instytucjach będą reagowali alergicznie. Będą też podejmowali zachowawcze decyzje, co uderzy szczególnie boleśnie w pokolenia młodych twórców”. ● **Anna S. Dębowska**

FOLLOW THE STEP

9

Fest Festival, po raz pierwszy zorganizowany w parku Śląskim w 2019 roku, pojawił się nagle i z wielkim hukiem, fetowany przez młodą publiczność jako nowa jakość na rodzimym rynku festiwalowym. Z jeszcze większym hukiem festiwal upadł w tym roku, kilka dni przed planowanym rozpoczęciem kolejnej edycji. Okazało się, że był to kolos na glinianych nogach, długo napędzany przelewaniem z pustego w próżne. Odpowiednie organy zapewne ustalą w swoim czasie, ile w tym wszystkim niekompetencji, a ile złej woli agencji Follow The Step oraz jej prezesa Marcina Szymanowskiego organizujących Fest, jednak zamieszanie wokół odwołanej imprezy i wymierne straty osób zaangażowanych – od podwykonawców po fanów, którzy kupili bilety – nie służą całej bran-

ży, w pocie czoła odrabiającej straty po pandemii. Tu się sprzedaje nie tyle bilety, ile wzajemne zaufanie, a Fest Festival mocno je nadwerężył. ● **Jarek Szubrycht**

PIOTR GLIŃSKI

10

Najdłużej urzędujący minister kultury po 1989 roku Piotr Gliński pożegnał się ze stanowiskiem. Zaczął w listopadzie 2015 roku od próby ocenzurowania spektaklu w Teatrze Polskim we Wrocławiu, skończył w listopadzie 2023 roku – próbując zabetonować sto milionów złotych finansowania dla narodowców z Instytutu Dmowskiego. I choć przez te osiem lat zrobił też parę dobrych rzeczy – chociażby uratował warszawskie Muzeum Techniki przed bankructwem czy zaczął w kręgach politycznych poważną dyskusję o ubezpieczeniach artystów – to zapamiętamy go przede wszystkim ze skrajnego prawicowego zideologizowania kolejnych instytucji kultury. ● **Witold Mrozek**

JANUSZ JANOWSKI

11

To spora sztuka sprawić, żeby artyści wstydziili się być wystawiani w do niedawna najważniejszej galerii w Polsce. Udało się to Januszowi Janowskiemu, przeciwko któremu protestowali m.in. Agata Bogacka, Wilhelm Sasnal czy Leon Tarasewicz, gdy bez ich zgody umieścił ich prace obok dzieł twórców tzw. sztuki smoleńskiej czy swoich kolegów na wystawie „Pejzaż malarstwa polskiego”.

Powołany przez Piotra Glińskiego Janowski zaczął w tym roku realizować swój własny program, robić wystawy np. o „żołnierzach wyklętych” czy – stojąc na czele specjalnej komisji – wysyłać takie wystawy, by reprezentowały Polskę na Biennale w Wenecji, najważniejszej globalnej imprezie artystycznej. Janowskiemu odziedziczony po poprzedniczkach świetny zespół kuratorski nie był potrzebny – wystawy w Zachęcie kuratorował osobiście. Tuż przed końcem roku zakończyły się jego rządy w narodowej galerii – 22 grudnia nowy minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz odwołał Janusza Janowskiego ze stanowiska dyrektora Zachęty. ● **Witold Mrozek**

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294571

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny ogłasza, że w tutejszym Sądzie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 929/21 toczy się postępowanie z wniosku Petera Turaly przy udziale Patryka Turaly o stwierdzenie nabycia spadku po Zigmuncie Turata, zmarłym 22 listopada 2020 r. w Poznaniu, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Poznaniu, oraz po Hildzie Turata, zmarłej 12 listopada 2020 r. w Stupcy, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Poznaniu. Sąd wzywa spadkobierców Zygmunta Turaly i Hildy Turaly, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny do sprawy I Ns 929/21 w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Zigmuncie Turata i Hildzie Turata, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294564

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Obornikach, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 536/22 toczy się postępowanie z wniosku Krystyny Pilarskiej o stwierdzenie zasiedzenia:
1) nieruchomości położonej w Rogoźnie przy ul. Szafrównej o powierzchni 0,2089 ha, stanowiącej działkę ewidencyjną o nr. 2020, dla której nie jest prowadzona żadna Księga wieczysta;
2) nieruchomości położonej w Rogoźnie przy ul. Szafrównej o powierzchni 0,1233 ha, stanowiącej działkę ewidencyjną o nr. 2022, dla której nie jest prowadzona żadna Księga wieczysta.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Obornikach i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w sprawie o zasiedzenie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294135



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Michała Bałuckiego 11 m. 6

Powierzchnia lokalu	100,27 m ²
Cena wywoławcza w zł	865 000,00 zł
Wadium	86 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	8 650,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 26.02.2024 r. do 28.02.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 769-68-25.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, w sali nr 215, o godz. 10:00, dnia **12 marca 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 5 marca 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34294551



Załącznik Nr 2 do Zarządzenia Nr 0050.167.2023
Wójta Gminy Długosiodło z dnia 18 grudnia 2023 r.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

WÓJT GMINY DŁUGOSIODŁO

OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Długosiodło oznaczonej numerem ewidencyjnym **776 o pow. 2,0139 ha - obręb (0003) Blochy**, położonej **w miejscowości Blochy, przy ul. Prostej**, dla której Sąd Rejonowy w Wyszowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą Nr OS1W/00075862/3. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Długosiodło nieruchomość przeznaczona jest w części (pow. 1,7274 ha) pod teren zabudowy usługowej, w pozostałej części nie jest objęta ustaleniami planu.

Cena wywoławcza nieruchomości (netto) – 810 000,00 zł (wadium 85 000,00 zł).

Przetarg odbędzie się w dniu **15 marca 2024 r. o godz. 12.00** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Długosiodło. Przystępujący do przetargu winni wpłacić na rzecz Gminy Długosiodło wadium w wysokości podanej w nawiasach z adnotacją „**Przetarg 15 marca 2024 r. działka ew. nr 776**”, najpóźniej do dnia **11 marca 2024 r.** na konto nr: **24 8931 0003 0600 0824 2022 0013** w Banku Spółdzielczym w Wyszowie. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Gminy Długosiodło.

Ze szczegółowymi informacjami można zapoznać się w Urzędzie Gminy Długosiodło, ul. T. Kościuszki 2, 07-210 Długosiodło, pokój nr 15, tel. (29) 64-23-655, e-mail: lszyszkowski@długosiodlo.pl, w godzinach pracy Urzędu.

Ogłoszenie o przetargu dostępne jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Długosiodło oraz na stronach internetowych i na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Gminy Długosiodło pod adresem: bip.długosiodlo.pl.

Witamy w Polsce



Cykl „Witamy w Polsce” tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów pracujących w 33 redakcjach „Wyborczej” w całym kraju

P

Pierwsza była ambona w pobliżu miejscowości Truskaw Mały. To wschodnia, bliższa Warszawy, a więc często odwiedzana przez turystów, część Kampinoskiego Parku Narodowego. Na konstrukcję łowiecką w środku chronionego parku trafił Mariusz. – Wysoka, zamykana na kłódkę ambona stała 180 metrów od drogi, a pod nią było nęcisko. Sterty śmierdzącego jedzenia. Ziemniaki, liście kapusty, ziarno kukurydzy, jakieś gnijące, trudne do rozpoznania bulwy, pieczywo – wylicza. – Mieszkam w okolicy, dużo jeżdżę na rowerze i obserwuję, co się dzieje w Kampinosie. A dzieje się na tyle dużo, że zaangażował się w Warszawski Ruch Antyłowiecki. Jego członkowie m.in. wyszukują konstrukcje myśliwych pomagające w zabijaniu zwierząt. Pod nimi zazwyczaj wysypywane jest jedzenie, które w okresie zimowym wabi zwierzęta wprost pod lufy siedzących na podwyższeniu myśliwych.

PERFIDNIE WYBRANE MIEJSCE

Jadę do jednego ze wskazanych przez Mariusza miejsc. To Trzęsawisko Łuże, bagnisty teren położony u stóp Łużowej Góry. Właściwie to wydma, ale najwyższa w puszczy. Zwyczajka, którą podpowiada mi Mariusz, znajduje się ledwie kilometr w prostej linii od ulicy i Biedronki. Ale po drodze mijam znak „Kampinoski Park Narodowy”, bo wchodzę w jego granice. W ciągu krótkiego spaceru o świcie z zarośli wyskakuje sarna, widzę tylko jej migające nad trawami lustro, czyli biały zad, niemal spod nóg czmycha mi lis. Zwyczajka to prosta konstrukcja z drabiną i platformą na wysokości około dwóch metrów. Na górze ławeczka, podpórki, widać, że przychodzą tu też zakochani, na drzewie wyskrobali serca i inicjały. Ale to nie na randki zbudowano zwyczajkę. Siadam wygodnie i czekam. Dopiero z góry widać, jak perfidnie wybrane jest miejsce. Z trzech stron mam widok na trawiastą otwartą przestrzeń na skraju trzęsawiska, w którym zwierzęta znajdują schronienie, ale wychodzą z niego na żer. Jakies 30 metrów ode mnie, czyli naprawdę blisko, wśród wysokich traw widzę wydeptany okrąg. Prowadzi do niego wąska ścieżka od drogi, a od niego druga, w kierunku trzęsawisk – tę wydeptały zwierzęta. Podchodzę bliżej i znajduję wysypane kolby kukurydzy. W większości już mocno obgryzione. Przynoszą je myśliwi, którzy od czasu do czasu czatują na zwyczajce. Żerujące zwierzęta widzą jak na dłoni, ślepy by nie trafił.

Tyle że w parkach narodowych nęcenie jest nielegalne. Są wyłączone z obwodów łowieckich. Prawo dopuszcza tu jedynie odstrzały sanitarne i redukcyjne. Te pierwsze odbywają się na podstawie rozporządzenia wojewody i w teorii mają służyć powstrzymaniu rozprzestrzeniania się choroby ASF (afrykański pomór świń), choć eksperci coraz częściej podkreślają, że wybiecie tysięcy dzików w całej Polsce nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Z kolei odstrzały redukcyjne mogą być prowadzone z powodu „nadmiernego zagęszczenia zwierzyny” i zgody na nie wydaje dyrekcja parku narodowego na mocy zarządzenia ministra klimatu o zadaniach ochronnych KPN.

Z tym że w obu przypadkach nie wolno stosować metod praktykowanych przez myśliwych w zwykłych lasach. Zabrania tego wprost artykuł 8 paragraf 7 prawa łowieckiego: „Zakazuje się odstrzałów redukcyjnych zwierząt łownych (...) w formie polowań zbiorowych, polowań z naganką, polowań z użyciem psów oraz nęcenia zwierząt”. Nęcisko, które oglądam, jest więc nielegalne, a takich miejsc w Kampinoskim Parku Narodowym jest więcej. – W pobliżu Sierakowa jest nęcisko 400 metrów od leśniczówki, więc w niej musi być słychać nocami strzały. Inne mieszkańcy zgłaszali w pobliżu miejscowości Zamość – wylicza Mariusz. I dodaje, że w sumie ma już namierzonych 7-8 podobnych miejsc. Kolejne, w pobliżu miejscowości Cisowe w samym środku puszczy, opisuje w internecie Katarzy-



FOT. SHUTTERSTOCK

NIELEGALNE POLOWANIA W PARKU NARODOWYM Ślepy by nie trafił

Tony rozrzuconych dyń, sterty ziemniaków i starego chleba. Nielegalnie wysypywane jedzenie pomaga w polowaniach na zwierzęta w parku narodowym. Od kul myśliwych giną ich setki rocznie.

na: – Chleb jest świeżo wyrzucony i ślady opon dzi siejsze. Na zdjęciu widać całe bochenki rozrzucone bez ładu. Tuż poza granicami parku, w jego otulinie, myśliwi są jeszcze bardziej zuchwali, bo tu nie sięgają przepisy zakazujące nęcenia. Mariusz wskazuje mi kolejne miejsce, między Mariewem a Borzęcinem. To kluczowy szlak migracyjny zwierząt, bo wiedzie tędy ostatni niezabudowany, zielony teren między Puszcą Kampinoską a rezerwatem Las Bemowski. Jadę na miejsce. Tu oprócz prostej zwyczajki, kilkadziesiąt metrów dalej jest także ambona. O wie- le wyższa i z „luksusami”: zamykana na skoble, zadaszona, osłonięta z czterech stron od wiatru, nawet otwory strzelnicze przykryte ma kawałkami grubej tkaniny w barwach maskujących. I też widok na trzy strony, z dwóch nęcisko z jedzeniem w ilościach, które trzeba przywozić ciężarówkami, albo przynajmniej dużymi terenówkami. Na jednym sterta gnijących ziemniaków, nawet z tona, posypanych świeżą

kukurydzą. Smród wyczuwalny z daleka. Skrzynki, w których przyjechały, leżą obok w trawie. Kawalek dalej w oczy rzuca się ogromna hałda dyń. Mariusz widział ją tu krótko po Halloween, w środę po świętach Bożego Narodzenia dalej tam leżały. **ZARABIAJĄ NA ODSTRZALE ZWIERZĄT** Zwierzęta giną więc w otulinie, ale i w samym parku narodowym nie są bezpieczne, bo tu też prowadzi się odstrzały. Zapytaliśmy o liczbę zabitych zwierząt w ramach odstrzału redukcyjnego i sanitarnego w dyrekcji Kampinoskiego Parku Narodowego. Odpowiedzi za 2023 rok nie dostaliśmy, ale do danych z poprzednich lat dotarł Michał Stasiak z Zielonych, który nagłośnił polowania w Wielkopolskim Parku Narodowym. Ustalił, że w ciągu ostatnich pięciu lat w WPN myśliwi zastrzelili 3539 zwierząt. To najwię-

JAKUB
CHELMIŃSKI

.....





Liczba zwierząt zabitych w parkach narodowych

Dane z lat 2017-22

Wielkopolski Park Narodowy	3539
Kampinoski Park Narodowy	1728
Biebrzański Park Narodowy	729
Drawieński Park Narodowy	603
Poleski Park Narodowy	586
Roztoczański Park Narodowy	389
Wigierski Park Narodowy	347
Park Narodowy Ujście Warty	308
Pieniński Park Narodowy	239
Karkonoski Park Narodowy	210
Stowiński Park Narodowy	189
Woliński Park Narodowy	188
Park Narodowy Gór Stołowych	183
Magurski Park Narodowy	137
Świętokrzyski Park Narodowy	123
Narwiański Park Narodowy	109
Babiogórski Park Narodowy	98
Bieszczadzki Park Narodowy	59
Park Narodowy Bory Tucholskie	52
Białowiecki Park Narodowy	10
Gorczański Park Narodowy	5
Ojcowski Park Narodowy	0
Tatrzański Park Narodowy	0

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: DYREKCJE PARKÓW

cej w Polsce, ale drugie miejsce zajmuje Kampinoski Park Narodowy.

My mamy tabelę sięgającą jeszcze dwa lata wstecz i z podziałem na gatunki. I tak w latach 2015-22 na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego zastrzelono w tym czasie 1903 dziki, 198 jeleni, 183 sarny czy 656 lisów. Zabijane są też, choć w mniejszych ilościach, jenoty, szopy i wizony (poprzednia nazwa

to norki amerykańskie), które są zwierzętami inwazyjnymi, zagrażającymi naszej przyrodzie.

Magdalena Kamińska, rzeczniczka prasowa KPN, tłumaczy odstrzały walką z ASF. Ale nie tylko. – Dru-gi powód odstrzału dzików to szkody, jakie wyrządza-ją te zwierzęta na polach uprawnych rolników mieszkających w granicach parku i jego sąsiedztwie – przekazuje.

KPN to faktycznie mozaika gruntów prywatnych, czasami jeszcze uprawianych, i państwowych. Więcej danych podała Małgorzata Golińska, niedawna wiceministra klimatu. Latem w odpowiedzi na in-terpelację grupy posłów pisała, że w ostatnich latach redukcja w Kampinoskim Parku Narodowym ob-jęła 14 proc. szacowanej populacji jeleni, do 3 proc. populacji saren, 32 proc. populacji lisów czy nawet 100 proc. populacji dzików.

Golińska podaje, że kwoty odszkodowań wypła-canych rolnikom z okolic KPN w 2022 roku wynio-sły 789 tys. zł.

Tymczasem z danych, które uzyskał Michał Sta-siak, wiemy, że park narodowy zarabia na sprzeda-ży tusz i trofeów zastrzelonych zwierząt. W 2022 ro-ku to 49 tys. zł. W sumie w latach 2015-22 z tego ty-tułu park zarobił 520 tys zł, do tego kolejne 143 tys. zł wpłynęło od myśliwych za wydane upoważnienia do odstrzału.

To wszystko także przy korzystaniu z nielegal-nych nęcisk. – Poza tym dlaczego park powołany do ochrony przyrody i zwierząt zabija je w intere-sie ochrony pól uprawnych rolników? – dziwi się Mariusz.

ŚMIESZNIE NISKA KARA

Ostatnio dyrekcja KPN po zgłoszeniu spacerowicz-ki w sprawie ambony i nęciska w Truskawiu Ma-łym podjęła interwencję. – Ambona została zde-montowana, a trzem myśliwym, w związku z za-śmiecaniem terenu parku, cofnięto zezwolenia na wykonywanie odstrzału – informuje Magdalena Kamińska.

Wygląda jednak na to, że to jedyne nieprzyjemno-sci, jakie ich spotkały za łamanie prawa łowieckiego. KPN zgłosił jeszcze sprawę policji w Babicach. Asp. Martyna Podolska z tamtejszej komendy podaje, że „prowadzone są czynności”, ale tylko w sprawie „za-nieczyszczenia lasu”.

Mariusz potwierdza, że nęcisko w Truskawiu i ambona zostały usunięte. – Ale pojawią się następ-ne – mówi. – Tak jest co roku: pojawiają się i czasem po skargach są przenoszone w inne miejsca. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34245612

WE WTOREK I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Co się zmieni w 2024 roku

- O ile podrożeje jedzenie, benzyna, prąd...
- Jak się zmieni prawo pracy
- O ile wzrosną emerytury

SPECJALNE
DODATKI



Cud w Manchesterze

– Moim celem jest, by Manchester United wrócił na swoje miejsce, czyli na szczyt angielskiego, europejskiego i światowego futbolu – mówi jeden z najbogatszych Brytyjczyków Jim Ratcliffe. Właściciel firmy INEOS kupił 25 proc. akcji klubu i ma zarządzać pionem sportowym.



• Rasmus Hojlund świętuje zdobycie zwycięskiego gola w meczu Manchester United – Aston Villa (3:2) FOT. MARTIN RICKETT / AP

Dariusz Wołowski

To było jak cud w Boxing Day. Święto obchodzone 26 grudnia w Wielkiej Brytanii, ale też Kanadzie, Nowej Zelandii czy Australii wywodzi się ze średniowiecznego zwyczaju dawania służbie lub biednym prezentów zapakowanych w pudełka.

Nowy Teatr Marzeń

Premier League od lat ma dla fanów piłki taki świąteczny podarunek, czyli mecze ligowe w czasie, gdy prawie nikt inny nie gra. W tym roku w Boxing Day rozegrano pięć spotkań rozłożonych w czasie na cały drugi dzień świąt.

Punktem kulminacyjnym było starcie Manchesteru United z rewelacją rozgrywek Aston Villą. Podupadłego giganta z Old Trafford dzieliło od zespołu z Birmingham 11 pkt w ligowej tabeli, Manchester United nie wygrał od czterech kolejek, a drużyna Unaia Emery'ego nie przegrała od 5 listopada. Po drodze ograła Tottenham, Arsenal i broniący tytułu Manchester City.

Do przerwy było 0:2, czyli wszystko toczyło się zgodnie z planem. Manchester United znów grał fatalnie. Kamery pokazywały posępne miny ludzi z INEOS, którzy zaledwie dwa dni wcześniej ogłosili radosną nowinę, że rodzina Glazerów – amerykańskich miliarderów i właścicieli legendarnego klubu od 2005 r. – zdecydowała się odsprzedać im 25 proc. akcji i oddała zarządzanie pionem sportowym. Jim Ratcliffe, prezes INEOS, zobowiązał się zainwestować w klub 300 mln funtów, które zapewne zostaną wydane na przebudowę stadionu Old Trafford.

Mieszkańcy ponad 75 tys. widzów Teatr Marzeń się wali, niektóre brytyjskie media twierdzą, że na legendarnym obiekcie w Manchesterze lepiej od ludzi zadomowione są dziś szczury i mrówki. W czasach, gdy większość bogatych klubów Premier League gra na

nowych, pięknych obiektach, Manchester United ma stadion nietknięty ręką ekip remontowych od 2006 r.

Glazerowie kontra kibice

Rodzina Glazerów popadła w konflikt z kibicami z Old Trafford już w momencie finalizowania transakcji 18 lat temu. Miliarderzy z USA kupili wówczas klub, ale kwota zakupu obciążyła konto Manchesteru United, a nie ich. Poza tym angielscy fani uważają, że bogacze zza oceanu nie znają specyfiki piłki nożnej i przenoszą do Premier League standardy obowiązujące w sporcie amerykańskim. Dopóki na Old Trafford rządził charyzmatyczny sir Alex Ferguson, Manchester United był sportową potęgą. W 2013 r. Szkot odszedł na emeryturę, a klub popadł w przeciętność.

O odkupienie Manchesteru United starali się też Katarczycy

Holender Erik ten Hag jest ósmym szkoleniowcem, który prowadzi drużynę od czasu odejścia Fergusona, licząc z trenerami tymczasowymi. Żaden nie zdobył mistrzostwa Anglii. Przez 26 lat pracy Szkot wywalczył 37 trofeów, jego następcy zaledwie sześć, i to tych drugorzędnych. Ten Hag, który wyniósł na wyżyny Ajax Amsterdam, też sobie w tym sezonie nie radzi. Manchester United odpadł z Ligi Mistrzów, zajmując ostatnie miejsce w grupie. W Premier League spisyuje się niewiele lepiej, przed starciem z Aston Villą w Boxing Day przegrał gładko z West Hamem 0:2.

Ku szczytom

– Żadna inna drużyna nie była by zdolna tego dokonać – mógł

jednak powiedzieć Ten Hag po zakończeniu spotkania z drużyną Unaia Emery'ego. Dwa gole Argentyńczyka Alejandro Garnacho i bramka Duńczyka Rasmusa Hojlunda zmieniły losy meczu i dały Manchesterowi United zwycięstwo 3:2. Prasa w Anglii nazywa triumf „epickim”. Może to zapowiedź, że nowi ludzie zarządzający klubem z Old Trafford pociągną go jednak ku futbolowemu szczytom?

Jim Ratcliffe urodził się w okolicach Manchesteru, więc nikt mu nie zarzuci, że nie czuje miłości do klubu. W 1998 r. założył grupę chemiczną INEOS i dwie dekady później z majątkiem netto szacowanym na 21,05 mld funtów został najbogatszym człowiekiem w Wielkiej Brytanii. Dziś, choć jego majątek wzrósł jeszcze o 9,5 mld, jest na drugim miejscu listy najbogatszych Brytyjczyków.

O odkupienie Manchesteru United starali się też Katarczycy. Szejk Jassim bin Hamad Al Thani proponował Glazerom 5,2 mld funtów za całość akcji klubu plus 800 mln z przeznaczeniem na transfery. Amerykanie żądali ponoć 6 mld. Oferta z Kataru nie podobała się oczywiście kibicom Manchesteru. W końcu Glazerowie wybrali propozycję INEOS. Odsprzedali 25 proc. akcji i oddali Ratcliffe'owi zarządzanie drużynami piłkarskimi: męską, kobiecą i sekcjami juniorskimi.

Glazerowie liczą, że doświadczeni w zarządzaniu różnymi dyscyplinami sportu fachowcy z INEOS pomogą Manchesterowi United wrócić na szczyt. Na to samo nadzieję mają kibice, wygłaniali sukcesów. Od odejścia Fergusona klub wydał na nowych piłkarzy kosmiczną sumę 1,8 mld euro i mimo to tkwi w permanentnym kryzysie. ●

Trener reprezentacji Polski w skokach zwolnił asystenta

Pod koniec grudnia zostaje zwolniony twórca i realizator planu treningowego, zgodnie z którym porządna forma miała przyjść do Polaków wraz z nadejściem stycznia.

Polacy skaczą bardzo rozczerowując od początku sezonu, są poza pierwszą dwudziestką klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Niemniej być może istnieje grupa kibiców, która nie straciła nadziei na to, że po dwutygodniowej przerwie od skakania Polacy przyjadą na Turniej Czterech Skoczni wyraźnie mocniejsi.

Dymisja w sztabie szkoleniowym tuż przed turniejem wystawia nadzieje tej grupy na próbę. Bo nie da się ukryć, iż jest jak sygnał, że już nie ma szans, by plan się powiódł.

Tym zwolnionym asystentem jest Niemiec Marc Nölke. Trener Thomas Thurnbichler mówi: „To moja decyzja”. Baczni obserwatorzy dodają: Austriakowi pomogli wydatnie w jej podjęciu skoczkowie – Kamil Stoch i Dawid Kubacki.

Oni pozwalali sobie na początku sezonu na publiczne wygłaszanie mocnych opinii na temat pracy sztabu trenerskiego. Dymisja Nölkego nasuwa mocne przypuszczenia, że właśnie o niego im chodziło. Stoch mówił: „W ostatnim czasie za dużo było u mnie zmian z pozycją [dojazdową do progu], raz z przodu, raz bardziej z tyłu, znowu z przodu. Trochę się w tym wszystkim pogubiłem. Nie chcę mówić, że myśl szkoleniowa jest zła czy też zły jest system. (...) Za dużo było zmian, kombinowania, brakowało takiej stabilności, żebym chociaż oddał pięć skoków z rzędu w miarę podobnych”. A przy innej okazji: „Tu chodzi o to, żeby pozycję [najazdową] znaleźć na tyle aktywną i dobrą dla mnie, żebym mógł z niej oddać dobry skok. Na razie jej nie ma, żaden pomysł nie działa. Na razie tyle w temacie, nie chcę powiedzieć za dużo...”

Kubacki komentował: „Trzeba się skupić na podstawach, na tym, co jest do zrobienia. Nie rozbijając tych skoków na milion kawałków, bo to nic nie daje. Nie kombinujmy, nie rozkładajmy tego na milion części. Jeśli sobie rozwalę koncentrację na siedem różnych rzeczy, to żadna z nich nie zadziała dobrze.

Takie jest moje założenie i tego się trzymam. Trochę się ze mną kłóć [trenerzy], nie bardzo mi dają tym torem iść, ale będziemy pewnie dziś gadać znowu”.

„Niemiec to typ osoby, która gdy tylko wymyśli nowe rozwiązanie, od razu opowiada o nim innym i przechodzi do jego realizacji. Ma »tysiąc pomysłów na minutę«” – pisze Jakub Balcerski ze Sport.pl i to zdanie może niepokojąco współgrać z tym, o czym mówił Kubacki.

„Marc Nölke jest trudnym człowiekiem we współpracy. Z trudem znosi odmowę, potrafi się konfrontować i długo dyskutować z zawodnikami, gdy ci się z nim nie zgadzają. Czasem przesadza” – pisze dalej Balcerski w tekście „»Zajechał« Polaków i stracił zaufanie”. Czyli zapewne iskrzyło.

Trener Thomas Thurnbichler mówi: „To moja decyzja”. Baczni obserwatorzy dodają: Austriakowi pomogli wydatnie w jej podjęciu skoczkowie – Kamil Stoch i Dawid Kubacki

Nölke napisał po swojej dymisji: „Trudne położenie kadry z nadal możliwą do nadrobienia stratą Polaków względem światowej czołówki wymagało wielu dodatkowych indywidualnych dyskusji i analiz. Efektem rozważań Thomasa jest zastąpienie mnie Wojciechem Toporem. Jako trener bazowy [regionalny] Kamila Stocha i Dawida Kubackiego Wojtek jest znacznie bliżej zawodników niż ja”. Zostaje w Polskim Związku Narciarskim, ale jeszcze nie wiadomo, czym będzie się zajmował w nowej roli.

Turniej Czterech Skoczni rozpocznie się w czwartek kwalifikacjami do konkursu w Oberstdorfie (16.30). 12 stycznia zacznie się impreza może jeszcze istotniejsza dla Polaków – pierwsza edycja cyklu POLSKI Turniej, na który składają się skoki – najpierw w Wiśle i Szczyrku, później w Zakopanem. ●

Marek Deryto

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34244602

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmaga się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedostuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

